

DZIEJE APOSTOLSKIE

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26	27	28										

ROZDZIAŁ 1

Pierwsze wprowadzie księgi napisałem, o Teofilu! o wszystkim, co począł Jezus i czynić, i uczyć.

² Aż do dnia onego, którego dawszy rozkazanie Apostołom, które był przez Ducha Świętego obrał, wzięty jest w górę.

³ Którym też samego siebie po męce swojej żywym stawiał w wielu niewątpliwych dowodach, przez czterdzieści dni ukazując się im i mówiąc o królestwie Bożem.

⁴ A zgromadziwszy je przykazał im, aby nie odchodzili z Jeruzalemu, ale iżby czekali obietnicy ojcowskiej, o którejście mówić słyszeli ode mnie.

⁵ Albowiemci Jan chrzczył wodą; ale wy będziecie ochrzczeni Duchem Świętym po niewieleu tych dniach.

⁶ A tak oni zszedłszy się, pytali go, mówiąc: Panie! izali w tym czasie naprawisz królestwo Izraelskie?

⁷ Lecz on rzekł do nich: Nie wasza rzecz jest, znać czasy i chwile, które Ojciec w swojej mocy położył.

⁸ Ale przyjmiecie moc Ducha Świętego, który przyjdzie na was; i będziecie mi świadkami i w Jeruzalemie, i we wszystkiej Judzkiej ziemi, i w Samaryi, aż do ostatniego kraju ziemi.

⁹ A to rzekłszy, gdy oni patrzali, w górę podniesiony jest, a obłok wziął go od oczów ich.

¹⁰ A gdy za nim do nieba idącym pilnie patrzali, oto dwaj mężowie stanęli przy nich w białem odzieniu,

¹¹ I rzekli: Mężowie Galilejscy! przecz stoicie, patrząc w niebo? Ten Jezus, który w górę wzięty jest od was do nieba, tak przyjdzie, jakoście go widzieli idącego do nieba.

¹² Tedy się wrócili do Jeruzalemu od góry, którą zowią oliwną, która jest blisko Jeruzalemu, mając drogi przez jeden sabat.

¹³ A gdy weszli, wstąpili na salę, gdzie mieszkali Piotr, i Jakób, i Jan, i Andrzej, i Filip, i Tomasz, Bartłomiej, i Mateusz, Jakób Alfeuszowy, i Szymon Zelotes, i Judas Jakóbowy.

¹⁴ Ci wszyscy trwali jednomyślnie na modlitwie i prośbach, z żonami i z Maryją, matką Jezusową, i z braćmi jego.

¹⁵ A w oneż dni, powstawszy Piotr w pośrodku uczniów, rzekł: (A był poczet osób wespół zgromadzonych około sta i dwudziestu):

¹⁶ Mężowie bracia! musiało się wypełnić ono pismo, które opowiedział Duch Święty przez usta Dawidowe o Judaszu, który był wodzem tych, co pojmali Jezusa;

¹⁷ Bo był policzony z nami i dostał był części tego usługiwania.

- ¹⁸ Tenci wprawdzie otrzymał rolę z zapłaty niesprawiedliwości, a powiesiwszy się, rozpuł się na poły i wypłynęły wszystkie wnętrzności jego.
- ¹⁹ I było to jawne wszystkim mieszkającym w Jeruzalemie, tak iż nazwano onę rolę własnym ich językiem Akieladama, to jest rola krwi.
- ²⁰ Albowiem napisano w księgach Psalmów: Niechaj będzie mieszkanie jego puste, a niech nie będzie, kto by w niem mieszkał, a biskupstwo jego niech weźmie inny.
- ²¹ Potrzeba tedy, aby jeden z tych mężów, którzy z nami bywali po wszystek czas, który Pan Jezus przebywał między nami,
- ²² Począwszy od chrztu Janowego, aż do tego dnia, którego jest wzięty w górę od nas, był z nami świadkiem zmartwychwstania jego.
- ²³ I postawili dwóch: Józefa, którego zwano Barsabaszem, którego też nazywano Justem, i Macieja.
- ²⁴ A modląc się mówili: Ty Panie! który znasz serca wszystkich, okaż z tych dwóch jednego, któregoś obrał;
- ²⁵ Aby przyjął część usługiwania tego i apostołstwa, z którego wypadł Judasz, aby odszedł na miejsce swoje.
- ²⁶ I rzucili losy ich. I padł los na Macieja; a przyłączony jest spólnem zdaniem do jedenastu Apostołów.

ROZDZIAŁ 2

A gdy przyszedł dzień pięćdziesiąty, byli wszyscy jednomyślnie pospołu.

- ² Tedy się stał z prędką z nieba szum, jakoby przypadającego wiatru gwałtownego i napełnił wszystek dom, kędy siedzieli.
- ³ I ukazały się im rozdzielone języki na kształt ognia, który usiadł na każdym z nich.
- ⁴ I napełnieni są wszyscy Duchem Świętym, a poczęli mówić innemi językami, jako im Duch on dawał wymawiać.
- ⁵ A byli w Jeruzalemie mieszkający Żydowie, mężowie nabożni, z każdego narodu tych, którzy są pod niebem.
- ⁶ A gdy się stał ten głos, zeszło się mnóstwo ludzi i strwożyli się, że je słyszał każdy z nich mówiące własnym językiem swoim.
- ⁷ I zdumiewali się wszyscy, i dziwowali się, mówiąc jedni do drugich: Izali oto ci wszyscy, którzy mówią, nie są Galilejczycy?
- ⁸ A jakoż my od nich słyszymy każdy z nas swój własny język, w którymśmy się urodzili?
- ⁹ Partowie i Medowie, i Elamitowie, i którzy mieszkamy w Mezopotamii, w Judzkiej ziemi, i w Kapadocyi, w Poncie, i w Azji;
- ¹⁰ W Frygii, i w Pamfilii, w Egipcie, i w stronach Libii, która jest podle Cyreny, i przychodniowie Rzymscy; Żydowie, i nowonawróceni;
- ¹¹ Kreteńczycy, i Arabczycy; słyszymy ich, mówiących językami naszymi wielkie sprawy Boże.
- ¹² I zdumiewali się wszyscy, i dziwowali się, mówiąc jeden do drugiego: Cóż to wždy ma być?
- ¹³ Lecz drudzy naśmiewając się, mówili: Ci się młodem winem popili.
- ¹⁴ A stanąwszy Piotr z jedenastoma, podniósł głos swój i przemówił do nich: Mężowie Judzcy i wszyscy, którzy mieszkacie w Jeruzalemie! niech wam to jawno będzie, a przyjmijcie w uszy słowa moje.

- 15** Albowiem nie są ci, jako wy mniemacie, pijani, gdyż dopiero jest trzecia na dzień godziny.
- 16** Aleć to jest ono, co przepowiedziano przez proroka Joela:
- 17** I będzie w ostateczne dni, (mówi Bóg): Wyleję z Ducha mego na wszelkie ciało, a prorokować będą synowie wasi i córki wasze, a młodzieńcy wasi widzenia widzieć będą, a starcom waszym sny się śnić będą.
- 18** Nawet w oneż dni na sługi moje i na służebnice moje wyleję z Ducha mego, i będą prorokować;
- 19** I ukazę cuda na niebie w górze i znamiona na ziemi nisko, krew, i ogień, i parę dymu.
- 20** Słońce się obróci w ciemność, a księżyc w krew, przedtem niż przyjdzie on dzień Pański wielki i znaczny.
- 21** I stanie się, że ktobykolwiek wzywał imienia Pańskiego, zbawion będzie.
- 22** Mężowie Izraelscy! słuchajcie słów tych Jezusa, onego Nazareńskiego, męża od Boga wslawionego u was mocami i cudami, i znamionami, które czynił Bóg przez niego w pośrodku was, jako i wy sami wiecie;
- 23** Tego za ułożoną radą i przejrzeniem Bożem wydanego wzięwszy, a przez ręce niebożników ukrzyżowawszy, zabiliście.
- 24** Którego Bóg wzbudził, rozwiązawszy boleści śmierci, jakoż było to niepodobne, aby od niej miał być zatrzymany.
- 25** Albowiem o nim mówi Dawid: Upatrywałem zawsze Pana przed obliczem mojem; bo mi jest po prawicy, abym nie był wzruszony.
- 26** Przetoż rozweseliło się serce moje i rozradował się język mój, nadto i ciało moje odpocznie w nadziei;
- 27** Albowiem nie zostawisz duszy mojej w piekle, a nie dasz świętemu twojemu oglądać skażenia.
- 28** Oznajmiłeś mi drogi żywota, a napełnisz mię radością przed obliczem twojem.
- 29** Mężowie bracia! mogę bezpiecznie mówić do was o patryjarsze Dawidzie, żeć umarł i pogrzebiony jest, a grób jego jest u nas aż do dnia dzisiejszego.
- 30** Będąc tedy prorokiem i wiedząc, że mu się Bóg obowiązał przysięgą, iż z owocu biódr jego według ciała miał wzbudzić Chrystusa, a posadzić na stolicy jego.
- 31** To przeglądając, powiedział o zmartwychwstaniu Chrystusowem, iż nie została dusza jego w piekle, ani ciało jego widziało skażenia.
- 32** Tegoć Jezusa wzbudził Bóg, czego my wszyscy jesteśmy świadkami.
- 33** Prawicą tedy Bożą będąc wywyższony, a obietnicę Ducha Świętego wzięwszy od Ojca, wylał to, co wy teraz widzicie i słyszycie.
- 34** Albowiemci Dawid nie wstąpił do nieba, lecz sam powiada: Rzekł Pan Panu memu, siądź po prawicy mojej,
- 35** Aż położę nieprzyjacioły twoje podnóżkiem nóg twoich.
- 36** Niechajże tedy wie zapewne wszystkich dom Izraelski, że go Bóg i Panem, i Chrystusem uczynił, tego Jezusa, któregoście wy ukrzyżowali.
- 37** A to słysząc, przerażeni są na sercu i rzekli do Piotra i do innych Apostołów: Cóż mamy czynić, mężowie bracia?
- 38** Tedy Piotr rzekł do nich: Pokutujcie, a ochrzcij się każdy z was w imieniu Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów, a weźmiecie dar Ducha Świętego.
- 39** Albowiemci wam ta obietnica należy i dziatkom waszym, i wszystkim, którzy daleko są, którekolwiek by powołał Pan, Bóg nasz.

- ⁴⁰ I wielą innych słów oświadczał się i napominał je, mówiąc: Wyzwólcie się od tego rodzaju przewrotnego.
- ⁴¹ Którzy tedy wdzięcznie przyjęli słowa jego, ochrzczeni są i przystało dnia onego dusz około trzech tysięcy.
- ⁴² I trwali w nauce apostoelskiej i w społeczności, i w łamaniu chleba, i w modlitwach.
- ⁴³ I przyszedł strach na każdą duszę, a wiele się znamion i cudów przez Apostołów działo.
- ⁴⁴ A wszyscy, którzy uwierzyli byli pospołu, i wszystkie rzeczy mieli wspólne.
- ⁴⁵ A osiadłości i majątności sprzedawali, i udzielali ich wszystkim, jako komu było potrzeba.
- ⁴⁶ A na każdy dzień trwając zgodnie w kościele i chleb łamiąc po domach, przyjmowali pokarm z radością i w prostocie serdecznej.
- ⁴⁷ Chwaląc Boga i mając łaskę u wszystkiego ludu. A Pan przydawał zborowi na każdy dzień tych, którzy mieli być zbawieni.

ROZDZIAŁ 3

- A** Piotr i Jan społem wstępowali do kościoła w godzinę modlitwy, dziewiątą.
- ² A mąż niektóry będąc chromy, zaraz z żywota matki swojej był noszony, którego na każdy dzień sadzano u drzwi kościelnych, które zwano piękne, aby prosił jałmużny od tych, którzy wchodzili do kościoła.
- ³ Ten ujrawszy Piotra i Jana, że mieli wniknąć do kościoła, prosił ich o jałmużnę.
- ⁴ A Piotr z Janem pilnie na niego patrząc, rzekli: Wejrzyj na nas!
- ⁵ Tedy on z pilnością patrzył na nie, spodziewając się co wziąć od nich.
- ⁶ I rzekł Piotr: Srebra i złota nie mam; lecz co mam, to ci daję: W imieniu Jezusa Chrystusa Nazareńskiego wstań, a chodź.
- ⁷ A ująwszy go za prawą rękę jego, podniósł go, a zarazem utwierdzone były nogi jego i kostki.
- ⁸ I wyskoczywszy, stanął i chodził, a wszedł z nimi do kościoła, chodząc i skacząc, a chwaląc Boga.
- ⁹ A widział go wszystek lud chodzącego i chwalącego Boga.
- ¹⁰ I poznali go, iż to on był, który dla jałmużny siadał u drzwi pięknych kościelnych; i napełnieni są strachu i zdumienia nad tem, co mu się stało.
- ¹¹ A gdy się trzymał on chromy, który był uzdrowiony, Piotra i Jana, zbieżał się do nich wszystek lud do przysionka, który zwano Salomonowym, zdumiewszy się.
- ¹² Co widziąc Piotr, przemówił do ludu: Mężowie Izraelscy! cóż się temu dziwujecie, albo czemu się nam tak pilnie przypatrujecie, jakobyśmy to własną mocą albo pobożnością uczynili, aby ten chodził?
- ¹³ Bóg Abrahama i Izaaka i Jakóba, Bóg ojców naszych, uwielbił Jezusa, Syna swego, któregoście wy wydali i zaparliście się go przed twarzą Piłatową, który go sądził być godnym wypuszczenia.
- ¹⁴ A wyście się onego świętego i sprawiedliwego zaparli, a prosiliście o mężobójcę, aby wam był darowany.
- ¹⁵ I zabiliście dawcę żywota, którego Bóg wzbudził od umarłych, czego my świadkami jesteśmy.
- ¹⁶ A przez wiarę w imię jego, tego, którego wy widzicie i znacie, utwierdziło imię jego; wiara, mówię, która przez niego jest, dała temu to zupełne zdrowie przed obliczem was

wszystkich.

17 Ale teraz, bracia! wiem, żeście to z niewiadomości uczynili, jako i książęta wasi.

18 Lecz Bóg, co przez usta wszystkich proroków swoich przepowiedział, iż Chrystus jego cierpieć miał, to tak ziścił.

19 Przetoż pokutujcie, a nawróćcie się, aby były zgładzone grzechy wasze.

20 Gdyby przyszły czasy ochłody od obliczności Pańskiej, a posłałby onego, który wam opowiedziany jest, Jezusa Chrystusa.

21 Który zaiste niebiosa ma objąć aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych swoich proroków od wieków.

22 Albowiem Mojżesz do ojców rzekł: Proroka wam wzbudzi Pan, Bóg wasz, z braci waszych, jako mię; onego słuchać będziecie we wszystkim, cokolwiek do was mówić będzie.

23 I stanie się, że każda dusza, która by nie słuchała tego proroka, będzie wygładzona z ludu.

24 Aleć i wszyscy prorocy od Samuela i od innych po nim, ilekolwiek ich mówiło, przepowiadali też te dni.

25 Wy jesteście synami prorockimi i przymierza, które postanowił Bóg z ojcami naszymi, mówiąc do Abrahama: A w nasieniu twojem błogosławione będą wszystkie narody ziemi.

26 Wamci naprzód Bóg wzbudziwszy Syna swego Jezusa, posłał go, aby wam błogosławił; żeby się każdy z was odwrócił od złości swoich.

ROZDZIAŁ 4

A gdy to oni mówili do ludu, nadeszli ich kapłani i hetmani kościelni, i Saduceusowie.

2 Obrażając się, iż uczyli lud, a opowiadali w Jezusie powstanie od umarłych.

3 I wrzucili na nie ręce, a podali je do więzienia aż do jutra; bo już był wieczór.

4 A wiele z tych, którzy one słowa słyszeli, uwierzyli; i była liczba mężów około pięciu tysięcy.

5 I stało się nazajutrz, że się zebrali przełożeni ich i starsi, i nauczzeni w Piśmie w Jeruzalemie,

6 I Annasz, najwyższy kapłan, i Kaifasz, i Jan, i Aleksander, i ile ich było z rodu najwyższych kapłanów;

7 A postawiwszy je w pośrodku, pytali ich: Którą mocą a któremeście to imieniem uczynili?

8 Tedy Piotr, będąc pełen Ducha Świętego, rzekł do nich: Przełożeni ludu i starsi Izraelscy!

9 Ponieważ my dziś mamy być sądzeni dla dobrodziejstwa człowiekowi niemocnemu uczynionego, jakoby on był uzdrowiony;

10 Niech wam wszystkim wiadomo będzie i wszystkiemu ludowi Izraelskiemu, że w imieniu Jezusa Chrystusa Nazareńskiego, któregoście wy ukrzyżowali, którego Bóg wzbudził od umarłych, przez tego ten stoi przed wami zdrowym.

11 Tenci jest kamień on wzgardzony od was budujących, który się stał głową węgielną.

12 I nie masz w żadnym innym zbawienia; albowiem nie masz żadnego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które byśmy mogli być zbawieni.

13 Widząc tedy bezpieczeństwo Piotrową i Janową, i zrozumiawszy, iż ludźmi byli nieuczonymi i prostakami, dziwowali się i poznali je, iż byli z Jezusem.

14 Widząc też onego człowieka z nimi stojącego, który był uzdrowiony, nie mieli co przeciwko temu mówić.

- 15** A rozkazawszy im precz ustąpić z rady, radzili się między sobą,
- 16** Mówiąc: Cóż uczynimy tym ludziom? Bo, że jawny cud przez nie jest uczyniony, to wszystkim mieszkającym w Jeruzalemie wiadomo jest, a nie możemy tego zaprzecć.
- 17** Ale aby się to więcej nie rozsławiało między ludźmi, zagroźmy im srodze, aby więcej w tem imieniu żadnemu człowiekowi nie mówili.
- 18** A zawoławszy ich, zakazali im, aby koniecznie nie mówili, ani uczyli w imieniu Jezusowem.
- 19** Lecz Piotr i Jan odpowiedziawszy rzekli do nich: Jeżeli to sprawiedliwa przed obliczem Bożem, was raczej słuchać niż Boga, rozsądźcie.
- 20** Albowiem my nie możemy tego, cośmy widzieli i słyszeli, nie mówić.
- 21** A oni zagroziwszy im, wypuścili je, nic nie znalazłszy, jakoby je skarać dla ludu i wszyscy chwalili Boga za to, co się było stało.
- 22** Bo onemu człowiekowi było więcej niż czterdzieści lat, nad którym się stał ten cud uzdrowienia.
- 23** A gdy je wypuszczono, przyszli do swoich i oznajmili im, cokolwiek do nich przedniejsi kapłani i starsi mówili.
- 24** Którzy usłyszawszy to, jednomyślnie podnieśli głos swój ku Bogu i rzekli: Panie! tyś jest Bóg, któryś uczynił niebo i ziemię, i morze i wszystko, co w nich jest:
- 25** Któryś Duchem Świętym przez usta Dawida, sługi swego, powiedział: Przeczże się zburzyli narodowie, a ludzie próżne rzeczy przemyślali?
- 26** Stanęli królowie ziemi i książęta zebrali się wespół przeciwko Panu i przeciwko pomazańcowi jego.
- 27** Albowiem się zebrali prawdziwie przeciwko świętemu Synowi twemu Jezusowi, któregoś pomazał, Herod i Poncki Piłat z poganymi i z ludem Izraelskim.
- 28** Aby uczynili, cokolwiek ręka twoja i rada twoja przedtem postanowiła, aby się stało.
- 29** Przetoż teraz, Panie! wejrzyj na pogróżki ich, a daj sługom twoim ze wszystkim bezpieczeństwem mówić słowo twoje,
- 30** Ściągając rękę twoją ku uzdrawianiu i ku czynieniu znamion i cudów, przez imię świętego Syna twego Jezusa.
- 31** A gdy się oni modlili, zatrząsnęło się ono miejsce, na którym byli zgromadzeni, i napełnieni są wszyscy Duchem Świętym i mówili słowo Boże z bezpieczeństwem.
- 32** A onego mnóstwa wierzących było serce jedno i dusza jedna, a żaden z majątności swoich nie zwał nic swoim własnem, ale mieli wszystkie rzeczy wspólne.
- 33** A wielką mocą Apostołowie dawali świadectwo o zmartwychwstaniu Pana Jezusowem i była wielka łaska nad nimi wszystkimi.
- 34** Bo żadnego nie było między nimi niedostatecznego; gdyż którzykolwiek mieli role albo domy, sprzedawając przynosili pieniądze za to, co posprzedawali,
- 35** I kładli przed nogi apostołskie, i rozdawano to każdemu, ile komu było potrzeba.
- 36** Tedy Jozes, który nazwany był od Apostołów Barnabaszem, (co się wyklada: syn pociechy), Lewita, z Cypru rodem,
- 37** Mając rolę, sprzedawszy ją, przyniósł pieniądze i położył je u nóg apostołskich.

ROZDZIAŁ 5

- A** mąż niektóry imieniem Ananiasz, z Safirą, żoną swoją, sprzedał majątność,
- ² I ujął nieco z onych pieniędzy z wiadomością żony swojej, a przyniósłszy część niejaka, położył u nóg apostołskich.
- ³ I rzekł Piotr: Ananiaszu! przeczże szatan napełnił serce twoje, abyś kłamał Duchowi Świętemu i ujął z pieniędzy za rolę?
- ⁴ Izali to, coś miał, nie twoje było? a coś sprzedał, nie w twojej mocy zostawało? Przeczżeś tę rzecz przypuścił do serca twego? Nie skłamałeś ludziom, ale Bogu.
- ⁵ Tedy usłyszawszy Ananiasz te słowa, padł nieżywy. I przyszedł strach wielki na wszystkich, którzy to słyszeli.
- ⁶ A wstawszy młodzieńcy, porwali go, a wynieśli go pogrzebli.
- ⁷ I stało się po chwili, jakoby po trzech godzinach, że i żona jego nie wiedząc, co się stało, weszła.
- ⁸ I rzekł jej Piotr: Powiedz mi, jeźliście za tyle tę rolę sprzedali? A ona rzekła: Tak jest, za tyle.
- ⁹ A Piotr rzekł do niej: Przeczżeście się z sobą zmówili, abyście kusili Ducha Pańskiego? Oto nogi tych, którzy pogrzebli męża twego, u drzwi są i ciebie wyniosą.
- ¹⁰ I padła zaraz przed nogami jego nieżywa. A wszedłszy młodzieńcy, znaleźli ją umarłą, a wynieśli go pogrzebli ją podle męża jej.
- ¹¹ I przyszedł strach wielki na wszystek zbór i na wszystkich, którzy to słyszeli.
- ¹² Lecz przez ręce apostołskie działo się wiele znamion i cudów między ludem, (a byli wszyscy jednomyślnie w przysionku Salomonowym.
- ¹³ A z innych żaden nie śmiał się do nich przyłączyć; ale lud wiele o nich trzymał.
- ¹⁴ I owszem przybywało mnóstwo wierzących Panu, mężów i niewiast).
- ¹⁵ Tak że i na ulice wynosili chorych i kładli je na pościelach i łóżkach, aby przynajmniej cień Piotra przychodzącego zacieniał niektórych z nich.
- ¹⁶ Schodziło się też i mnóstwo z okolicznych miast do Jeruzalemu, przynosząc chorych i nagabanych od duchów nieczystych; a ci wszyscy byli uzdrowieni.
- ¹⁷ Tedy powstawszy najwyższy kapłan i wszyscy, którzy z nim byli, którzy byli z sekty Saduceuszów, napełnieni są zazdrością;
- ¹⁸ I targnęli się rękoma na Apostoły i podali je do więzienia pospolitego.
- ¹⁹ Ale Anioł Pański w nocy otworzył drzwi u więzienia, a wywiódłszy je rzekł:
- ²⁰ Idźcież, a stawiając się, mówcie do ludu w kościele wszystkie słowa tego żywota.
- ²¹ Tedy oni usłyszawszy to, weszli na świtanie do kościoła i uczyli. A przyszedłszy najwyższy kapłan i którzy z nim byli, zwołali radę i wszystkie starsze synów Izraelskich, i posłali do więzienia, aby byli przywiezieni.
- ²² A gdy słudzy przyszli, nie znaleźli ich w więzieniu, co wróciwszy się, oznajmili, mówiąc:
- ²³ Więzienieć wprawdzie znaleźliśmy zamknięte ze wszelką pilnością i stróżę na dworze przede drzwiami stojące, lecz otworzywszy, żadnegośmy w niem nie znaleźli.
- ²⁴ A gdy te słowa usłyszeli i najwyższy kapłan, i hetman kościelny, i przedniejsi kapłani wątpili o nich, co by to było.
- ²⁵ A przyszedłszy ktoś, oznajmił im, mówiąc: Oto mężowie, któreście podali do więzienia, stoją w kościele, a uczą lud.
- ²⁶ Tedy poszedł hetman z sługami i przywiódł je bez gwałtu; (bo się ludu bali, aby nie byli ukamionowani.)
- ²⁷ A przywiódłszy je, stawili je przed radą; i pytał ich najwyższy kapłan, mówiąc:

- 28** Izaliśmy wam surowo nie zakazali, abyście w tem imieniu nie uczyli? A oto napełniliście Jeruzalem nauką waszą i chcecie na nas wprowadzić krew człowieka tego.
- 29** Tedy odpowiadając Piotr i Apostołowie, rzekli: Więcej trzeba słuchać Boga, niż ludzi.
- 30** Bóg on ojców naszych wzbudził Jezusa, któregoście wy zabili, zawiesiwszy na drzewie.
- 31** Tego Bóg za książęcia i zbawiciela wywyższył prawicą swoją, aby dana była ludowi Izraelskiemu pokuta i odpuszczenie grzechów.
- 32** A my jesteśmy świadkami jego w tem, co mówimy, także i Duch Święty, którego dał Bóg tym, którzy mu są posłuszni.
- 33** A oni to słysząc, pukali się i radzili o tem, jakoby je zgładzić.
- 34** Tedy powstawszy w radzie niektóry Faryzeusz, imieniem Gamalijel, nauczyciel zakonny, zacny u wszystkiego ludu, rozkazał, aby na małą chwilę precz wywiedziono Apostoły;
- 35** I rzekł do nich: Mężowie Izraelscy! miejcie się na baczeniu z strony tych ludzi, co byście mieli czynić.
- 36** Albowiem przed temi dniami powstał był Teudas, udawając się za coś, do którego się przywiązało mężów w liczbie około czterechset; którego zabito, a wszyscy, którzy z nim przestawali, rozproszeni są i wniwecz się obrócili.
- 37** Po nim powstał Judas Galilejczyk za dni popisu i uwiódł wiele ludu za sobą; ale i on zginął, i wszyscy, którzy z nim przestawali, rozproszeni są.
- 38** Przetoż teraz powiadam wam: Dajcie pokój tym ludziom i zaniechajcie ich; albowiem jeźliżec jest z ludzi ta rada albo ta sprawa, wniwecz się obróci;
- 39** Ale jeźliżec jest z Boga, nie będziecie mogli tego rozerwać, byście snąc i z Bogiem walczącymi nie byli znalezieni.
- 40** I usłuchali go. A zawoławszy Apostołów i ubiwszy je, zakazali, aby nie mówili w imieniu Jezusowem; i wypuścili je.
- 41** A tak oni szli od obliczności onej rady, radując się, iż się stali godnymi odnosić zelżywość dla imienia Jezusowego.
- 42** I nie przestawali na każdy dzień w kościele i po domach nauczać i opowiadać Jezusa Chrystusa.

ROZDZIAŁ 6

A w oneż dni, gdy się przymnażało uczniów, wszczęło się szemranie Greków przeciwko Żydom, iż były zaniedbywane w posługiwaniu powszedniem wdowy ich.

2 A tak oni dwunastu zwoławszy mnóstwo uczniów, rzekli: Nie jest słuszną, żebyśmy my opuściwszy słowo Boże, służyli stołom.

3 Upatrzcież tedy, bracia! między sobą siedm mężów, dobre świadectwo mających, pełnych Ducha Świętego i mądrości, których byśmy postanowili nad tą sprawą.

4 A my modlitwy i usługi słowa pilnować będziemy.

5 I podobała się ta rzecz onemu wszystkiemu mnóstwu. I obrali Szczepana, męża pełnego wiary i Ducha Świętego, i Filipa, i Prochora, i Nikanora, i Tymona, i Parmena, i Mikołaja, nowonawróconego Antyjocheńczyka.

6 Tych stawili przed Apostołów, którzy pomodliwszy się, kładli na nich ręce.

7 I rosło słowo Boże, i pomnażał się bardzo poczet uczniów w Jeruzalemie: wielkie też mnóstwo kapłanów było posłuszne wierze.

8 A Szczepan będąc pełen wiary i mocy, czynił cuda i znamiona wielkie między ludem.

⁹ I powstałi niektórzy z tych, którzy byli z bóżnicy, którą zowią Libertynów i Cyrenejczyków, i Aleksandryjanów, i tych, którzy byli z Cylicy i z Azyi, gadając z Szczepanem.

¹⁰ Lecz nie mogli odporu dać mądrości i duchowi, który mówił.

¹¹ Tedy naprawili mężów, którzy powiedzieli: Myśmy go słyszeli mówiącego słowa bluźniercze przeciwko Mojżeszowi i przeciwko Bogu.

¹² A tak wzruszyli lud i starszych, i nauczonych w Piśmie; a powstawszy, porwali go i przywiedli do rady.

¹³ I stawili fałszywych świadków, którzy rzekli: Ten człowiek nie przestaje mówić słów bluźnierczych przeciwko temu świętemu miejscu i zakonowi.

¹⁴ Albowiemeśmy go słyszeli mówiącego: Iż ten Jezus Nazareński zburzy to miejsce i odmieni ustawy, które nam podał Mojżesz.

¹⁵ A patrząc na niego pilnie oni wszyscy, którzy siedzieli w radzie, widzieli oblicze jego jako oblicze anielskie.

ROZDZIAŁ 7

Tedy rzekł najwyższy kapłan: A także się ma ta rzecz?

² A on rzekł: Mężowie bracia i ojcowie, słuchajcie! Bóg chwały ukazał się ojcu naszemu Abrahamowi, gdy był w Mezopotamii, przedtem niż mieszkał w Haranie.

³ I rzekł do niego: Wynijdź z ziemi twojej i od twojej rodziny, a idź do ziemi, którą ci ukazę.

⁴ Tedy wyszedłszy z ziemi Chaldejskiej, mieszkał w Haranie, a stamtąd, gdy umarł ojciec jego, przeniósł go Bóg do ziemi tej, w której wy teraz mieszkacie.

⁵ I nie dał mu w niej dziedzictwa i na stopę nogi, choć mu ją był obiecał dać w dzierżawę, i nasieniu jego po nim, gdy jeszcze nie miał potomka.

⁶ I mówił mu tak Bóg: Nasienie twoje będzie przychodniem w cudzej ziemi i zniewolą je, i trapić je będą przez czterysta lat.

⁷ Ale ten naród, któremu służyć będą, ja będę sądził, rzekł Bóg; a potem wynijdą i służyć mi będą na tem miejscu.

⁸ I dał mu przymierze obrzezki; i tak Abraham spłodził Izaaka i obrzezał go dnia ósmego, a Izaak Jakóba, a Jakób dwunastu patryjarchów.

⁹ A patryjarchowie nienawidząc Józefa, sprzedali go do Egiptu; ale Bóg był z nim.

¹⁰ I wyrwał go ze wszystkich jego ucisków, a dał mu łaskę i mądrość przed Faraonem, królem Egipskim, który go postanowił ksiąźciem nad Egiptem i nad wszystkim domem swoim.

¹¹ Potem przyszedł głód na wszystkę ziemię Egipską i Chananejską, i ucisk wielki, i nie znajdowali żywności ojcowie nasi.

¹² A gdy usłyszał Jakób, iż zboża były w Egipcie, posłał ojców naszych pierwszy raz.

¹³ A za wtórym razem poznany jest Józef od braci swych i objawiony jest Faraonowi naród Józefowy.

¹⁴ Tedy Józef posławszy, przyzwał ojca swego Jakóba i wszystkę swoją rodzinę w siedmdziesiąt i pięciu duszach.

¹⁵ I zstąpił Jakób do Egiptu, i tam umarł on i ojcowie nasi.

¹⁶ I przeniesieni są do Sychem, i położeni w grobie, który był kupił Abraham za pieniądze u synów Hemora, ojca Sychemowego.

¹⁷ A gdy się przybliżył czas obietnicy, o którą był przysiągł Bóg Abrahamowi, rozrodził się lud i rozmnożył się w Egipcie.

- 18 Aż nastał inny król, który nie znał Józefa.
- 19 Ten podchodząc zdradliwie naród nasz, trapił ojców naszych, tak iż musieli wymiatać niemowlątka swoje, żeby się nie rozkrzewiały.
- 20 Pod ten czas narodził się Mojżesz, a był krasnym z daru Bożego, którego chowano przez trzy miesiące w domu ojca jego.
- 21 A gdy był wyrzucony, wzięła go córka Faraonowa i wychowała go sobie za syna.
- 22 I wyćwiczony jest Mojżesz we wszelkiej mądrości Egipskiej, a był możny w mowach i w uczynkach.
- 23 A gdy mu było czterdzieści lat, przyszło mu na myśl, aby nawiedził braci swych, syny Izraelskie.
- 24 A ujrawszy jednego ukrzywdzonego, ujął się oń i pomścił się krzywdy tego, który bezprawie cierpiał, zabiwszy Egipczanina.
- 25 Albowiem mniemał, że bracia jego rozumieją, że Bóg przez rękę jego daje im wybawienie; lecz oni tego nie rozumieli.
- 26 A nazajutrz pokazał się im, gdy się z sobą bili i prowadził je do pokoju, mówiąc: Mężowie! bracia jesteście sobie; przeczcie się społem krzywdzicie?
- 27 Lecz ten, co krzywdził bliźniego, odegnał go, mówiąc: Któż cię postanowił ksiązęciem i sędzią nad nami?
- 28 Izali mię ty chcesz zabić, jakoś wczoraj zabił Egipczanina?
- 29 I uciekł Mojżesz za temi słowy i był przychodniem w ziemi Madyjańskiej, gdzie spłodził dwóch synów.
- 30 A gdy się wypełniło czterdzieści lat, ukazał mu się na puszczy góry Synaj Anioł Pański w płomieniu ognistym w krzaku.
- 31 A Mojżesz ujrawszy, zadziwił się onemu widzeniu; a gdy przystąpił, aby się temu przypatrzył, stał się do niego głos Pański:
- 32 Jam jest Bóg ojców twoich, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, i Bóg Jakóba. A zadrżawszy Mojżesz nie śmiał się przypatrywać.
- 33 I rzekł mu Pan: Zzuj obuwie z nóg twoich; bo miejsce, na którem stoisz, jest ziemia święta.
- 34 Widząc widziałem utrapienie ludu mego, który jest w Egipcie, i słyszałem wzdychanie ich, a zstąpiłem, żebym je wybawił; przetoż teraz chodź, pošlę cię do Egiptu.
- 35 Tego Mojżesza, którego się byli zaprzali, mówiąc: Któż cię postanowił ksiązęciem i sędzią? Tego Bóg ksiązęciem i wybawicielem posłał przez rękę Anioła, który mu się ukazał w krzaku.
- 36 I ten je wywiódł, czyniąc cuda i znamiona w ziemi Egipskiej i na morzu Czerwonym, i na puszczy, przez czterdzieści lat.
- 37 Tenci jest Mojżesz, który rzekł synom Izraelskim: Proroka wam wzbudzi Pan, Bóg wasz, z braci waszych, jako mię, onego słuchać będziecie;
- 38 Ten jest, który był w zgromadzeniu na puszczy z Aniołem, który mówił do niego na górze Synaj, i z ojcami naszymi, który przyjął słowa Boże żywe, aby je nam podał.
- 39 Któremu nie chcieli posłuszni być ojcowie nasi; ale go odrzucili i obrócili się sercy swemi do Egiptu.
- 40 Mówiąc do Aarona: Uczyń nam bogi, którzy by szli przed nami; albowiem Mojżeszowi onemu, który nas wywiódł z ziemi Egipskiej, nie wiemy co się stało.
- 41 I uczynili w one dni cielca i sprawowali ofiarę onemu bałwanowi, i weselili się w sprawach rąk swoich;

- ⁴² I odwrócił się Bóg i podał je, aby służyli wojsku niebieskiemu, jako napisano jest w księgach prorockich: Zażeście mu bite i inne ofiary ofiarowali na puszczy przez czterdzieści lat, domu Izraelski?
- ⁴³ Owszem nosiliście namiot Molocha i gwiazdę boga waszego Remfana, te obrazy, któreście sobie uczynili, abyście się im kłaniali; przetoż was zaprowadzę za Babilon.
- ⁴⁴ Namiot świadectwa mieli ojcowie nasi na puszczy, jako był rozrządził ten, który powiedział Mojżeszowi, aby go uczynił według kształtu, który widział.
- ⁴⁵ Który wzięwszy ojcowie nasi, wnieśli z Jozuem tam, gdzie była osiadłość poganów, których Bóg wygnał od obliczności ojców naszych, aż do dni Dawidowych;
- ⁴⁶ Który znalazł łaskę przed obliczem Bożem i prosił, aby znalazł namiot Bogu Jakóbowemu.
- ⁴⁷ A Salomon zbudował mu dom.
- ⁴⁸ Ale on Najwyższy nie mieszka w kościołach ręką uczynionych, jako prorok mówi:
- ⁴⁹ Niebo jest stolica moja, a ziemia podnózek nóg moich. Cóż mi za dom zbudujecie, mówi Pan, albo które jest miejsce odpocznienia mego?
- ⁵⁰ Izali ręka moja tego wszystkiego nie uczyniła?
- ⁵¹ Ludzie twardego karku i nieobrzezanego serca, i uszów! wy się zawsze sprzeciwiacie Duchowi Świętemu jako ojcowie wasi, tak i wy.
- ⁵² Ktoregoż z proroków nie prześladowali ojcowie wasi, i nie pozabijali tych, którzy przedtem opowiadali o przyjściu tego Sprawiedliwego, któregoście wy się teraz stali zdrajcami i mordercami?
- ⁵³ Którzyście wzięli zakon przez rozrządzenie anielskie, a nie strześliście go.
- ⁵⁴ Tedy słuchając tego, pukali się w sercach swych i zgrzytali na niego zębami.
- ⁵⁵ A on będąc pełen Ducha Świętego, patrząc pilnie w niebo, ujrzał chwałę Bożą i Jezusa stojącego po prawicy Bożej.
- ⁵⁶ I rzekł: Oto widzę niebiosy otworzone i Syna człowieczego stojącego po prawicy Bożej.
- ⁵⁷ A oni krzyknąwszy głosem wielkim, zatulili uszy swoje i rzucili się na niego jednomyślnie.
- ⁵⁸ A wypchnąwszy go z miasta, kamionowali; a świadkowie złożyli szaty swoje u stóp młodzieńca, którego zwano Saul.
- ⁵⁹ I kamionowali Szczepana modlącego się i mówiącego: Panie Jezu! przyjmij ducha mego!
- ⁶⁰ A klękąwszy na kolana, zawołał głosem wielkim: Panie! nie poczytaj im tego za grzech! A to rzekłszy, zasnął.

ROZDZIAŁ 8

A Saul zezwolił na zabicie jego. I wszczęło się onegoż czasu wielkie prześladowanie przeciwko zborowi, który był w Jeruzalemie, i rozproszyli się wszyscy po krainach ziemi Judzkiej i Samaryi, oprócz Apostołów.

- ² I pogrzebli Szczepana mężowie bogobojni i uczynili nad nim płacz wielki.
- ³ A Saul niszczył zbór, wchodząc w domy, a wywłóczając męża i niewiasty, podawał je do więzienia.
- ⁴ A ci, którzy byli rozproszeni, chodzili opowiadając słowo Boże.
- ⁵ Lecz Filip zaszedłszy do miasta Samaryjskiego, opowiadał im Chrystusa.

- ⁶ A lud miał wzgląd jednomyślnie na to, co Filip mówił, słuchając i widząc cuda, które czynił.
- ⁷ Albowiem duchy nieczyste od wielu tych, którzy je mieli, wołając głosem wielkim wychodziły, a wiele powietrzem ruszonych i chromych uzdrowieni są.
- ⁸ I stała się radość wielka w onem mieście.
- ⁹ A niektóry mąż, imieniem Szymon, był przedtem w onem mieście bawiący się nauką czarnoksięską i lud Samaryjski mamił, powiadając się być czymś wielkim.
- ¹⁰ Na którego się oglądali wszyscy od najmniejszego aż do największego, mówiąc: Tenci jest ona moc Boża wielka.
- ¹¹ A oglądali się nań przeto, iż je od niemałego czasu mamił czarnoksięstwem swem.
- ¹² A gdy uwierzyli Filipowi, opowiadającemu królestwo Boże i imię Jezusa Chrystusa, chrzcili się mężowie i niewiasty.
- ¹³ Tedy i sam Szymon uwierzył, a ochrzciwszy się, trzymał się Filipa, a widząc cuda i mocy wielkie, które się działy, zdumiewał się.
- ¹⁴ A usłyszawszy Apostołowie, którzy byli w Jeruzalemie, iż Samaryja przyjęła słowo Boże, posłali do nich Piotra i Jana.
- ¹⁵ Którzy tam przyszedłszy, modlili się za nimi, aby przyjęli Ducha Świętego.
- ¹⁶ (Albowiem jeszcze był na żadnego z nich nie zstąpił; ale tylko pochrzczeni byli w imię Pana Jezusowe.)
- ¹⁷ Tedy na nie wkładali ręce, a oni przyjmowali Ducha Świętego.
- ¹⁸ A ujrzawszy Szymon, że przez wkładanie rąk apostolskich był dawany Duch Święty, przyniósł im pieniądze.
- ¹⁹ Mówiąc: Dajcie i mnie tę moc, aby ten, na któregokolwiek bym ręce włożył, wziął Ducha Świętego.
- ²⁰ I rzekł mu Piotr: Pieniądze twoje niech z tobą będą na zginienie, żeś mniemał, żeby dar Boży miał być za pieniądze nabywany.
- ²¹ Nie masz w tej rzeczy części, ani losu, gdy serce twoje nie jest proste przed obliczem Bożem.
- ²² Przetoż pokutuj z tej twojej złości, a proś Boga; ować snąć będzie odpuszczony ten zamysł serca twego.
- ²³ Albowiem cię widzę być w gorzkości żółci i w związku nieprawości.
- ²⁴ Odpowiedziawszy tedy Szymon, rzekł: Módlcie się wy za mną Panu, aby na mię nic nie przyszło z tych rzeczy, któreście powiedzieli.
- ²⁵ A tak oni oświadczywszy i opowiedziawszy słowo Pańskie, wrócili się do Jeruzalemu i w wielu miasteczkach Samarytańskich Ewangelię opowiadali.
- ²⁶ Lecz Anioł Pański rzekł do Filipa, mówiąc: Wstań, a idź ku południowi na drogę, która od Jeruzalemu idzie ku Gazie, która jest pusta.
- ²⁷ A on wstawszy, siedł. A oto mąż Murzyn rzezaniec, komornik królowej murzyńskiej Kandaces, który był nad wszystkimi skarbami jej, a przyjechał był do Jeruzalemu, aby się modlił;
- ²⁸ I wracał się, siedząc na wozie swoim, a czytał Izajasza proroka.
- ²⁹ I rzekł Duch Filipowi: Przystąp, a przyłącz się do tego wozu.
- ³⁰ A przybieżawszy Filip, usłyszał go czytającego Izajasza proroka i rzekł: Rozumieszże, co czytasz?
- ³¹ A on rzekł: Jakoż mogę rozumieć, jeźliby mi kto nie wyłożył? I prosił Filipa, a wstąpił i siedział z nim.

- ³² A miejsce onego Pisma, które czytał, to było: Jako owca ku zabiciu wiedziony jest, a jako baranek niemy przed tym, który go strzyże, tak nie otworzył ust swoich;
- ³³ W uniżeniu jego sąd jego zniesiony jest, a rodzaj jego któż wypowie? albowiem zniesiony był z ziemi żywot jego.
- ³⁴ A odpowiadając rzezaniec Filipowi, rzekł: Proszę cię, o kim to prorok mówi? Sam o sobie, czyli o kim innym?
- ³⁵ Tedy otworzywszy Filip usta swe, a począwszy od tego Pisma, opowiadał mu Jezusa.
- ³⁶ A gdy jechali drogą, przyjechali nad jedną wodę. Tedy rzekł rzezaniec: Otóż woda! Cóż na przeszkodzie, abym nie miał być ochrzczony?
- ³⁷ I rzekł Filip: Jeżeli wierzysz z całego serca, wolność. A on odpowiedziawszy, rzekł: Wierzę, iż Jezus Chrystus jest Syn Boży.
- ³⁸ I kazał stanąć wozowi; i zstąpili obadwaj w wodę, Filip i rzezaniec, i ochrzcił go.
- ³⁹ A gdy wystąpili z wody, porwał Filipa Duch Pański i nie widział go więcej rzezaniec, ale jechał drogą swoją, radując się.
- ⁴⁰ A Filip aż w Azocie jest znaleziony, a chodząc kazał Ewangelię po wszystkich miastach, aż przyszedł do Cezaryi.

ROZDZIAŁ 9

A Saul jeszcze dychając groźbą i morderstwem przeciwko uczniom Pańskim, przyszedł do najwyższego kapłana.

- ² I prosił go o listy do Damaszku do bóżnic, iż jeźliby tam znalazł tej drogi (tą drogą idących) których mężów albo niewiasty, aby ich związane przywiódł do Jeruzalemu.
- ³ A gdy jechał, stało się, gdy się przybliżał do Damaszku, że z prędką oświeciła go światłość z nieba.
- ⁴ A padłszy na ziemię, usłyszał głos do siebie mówiący: Saulu! Saulu! przeczże mię prześladujesz?
- ⁵ Tedy rzekł: Ktoś jest, Panie? A Pan rzekł: Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz; trudno tobie przeciw ościeniowi wierząć.
- ⁶ A Saul drżąc i bojąc się, rzekł: Panie! co chcesz, abym ja uczynił? A Pan do niego: Wstań, a wnijdź do miasta, a tam ci powiedzą, co byś ty miał czynić.
- ⁷ A mężowie, którzy z nim byli w drodze, stanęli, zdumiewszy się; głos tylko słysząc, ale nikogo nie widząc.
- ⁸ I wstał Saul z ziemi, a otworzywszy oczy swoje, nikogo nie widział. Tedy ująwszy go za rękę; prowadzili go do Damaszku,
- ⁹ Kędy był trzy dni nie widząc, i nie jadł ani pił.
- ¹⁰ A był niektóry uczeń w Damaszku, imieniem Ananiasz; i rzekł Pan do niego w widzeniu: Ananiaszu! A on rzekł: Otom ja, Panie!
- ¹¹ A Pan rzekł do niego: Wstań, a idź na ulicę, którą zowią prostą, a szukaj w domu Judowym Saula imieniem Tarseńczyka; albowiem oto się modli.
- ¹² I widział w widzeniu męża, imieniem Ananiasz, wchodzącego i rękę na się wkładającego, aby przejrzał.
- ¹³ I odpowiedział Ananiasz: Panie! słyszałem od wielu o tym mężu, jako wiele złego czynił świętym twoim w Jeruzalemie.
- ¹⁴ I tu ma moc od najwyższych kapłanów, aby wiązał wszystkie wzywające imienia twego.
- ¹⁵ I rzekł do niego Pan: Idźże, albowiem mi ten jest naczyniem wybranem, aby nosił imię

moje przed pogany i królmi, i przed syny Izraelskimi.

16 Albowiem ja mu ukazać, jako wiele musi cierpieć dla imienia mego.

17 I poszedł Ananiasz, i wszedł do onego domu, a włożywszy na niego ręce, rzekł: Saulu, bracie! Pan mię posłał, Jezus on, któryć się ukazał w drodze, którąś jechał, abyś przejrzał, a był napełniony Duchem Świętym.

18 I zarazem spadły z oczów jego jako łuski i wnet przejrzał, a wstawszy ochrzczone jest.

19 A wzięwszy pokarm, posilił się. I był Saul z uczniami, którzy byli w Damaszku, kilka dni.

20 I zaraz kazał w bóżnicach Chrystusa, że on jest Synem Bożym.

21 I zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali, i mówili: Izali to nie jest ten, który burzył w Jeruzalemie tych, którzy wzywali imienia tego? i tuć na to przyszedł, aby ich związawszy, wiódł do najwyższych kapłanów?

22 A Saul tem więcej zmacniał się i zawstydział Żydy, którzy mieszkali w Damaszku, dowodząc, iż ten jest Chrystus.

23 A gdy przeszło niemało dni, uradzili Żydowie między sobą, aby go zabili.

24 Ale się dowiedział Saul o zasadzce ich. Strzegli też bram we dnie i w nocy, aby go zabili.

25 Lecz uczniowie wzięwszy go w nocy, spuścili go po powrozie przez mur w koszu.

26 A gdy przyszedł Saul do Jeruzalemu, kuśił się przyłączyć do uczniów; ale się go wszyscy bali, nie wierząc, aby był uczniem.

27 Lecz Barnabasz wzięwszy go, przywiódł go do Apostołów i powiadał im, jako w drodze widział Pana, a iż mówił do niego, i jako w Damaszku bezpiecznie mówił w imieniu Jezusowem.

28 I mieszkał z nimi w Jeruzalemie.

29 A bezpiecznie sobie poczynając w imieniu Pana Jezusowem, mówił i gadał z Grekami; a oni się starali, jako by go zabić.

30 O czem dowiedziawszy się bracia, odprowadzili go do Cezaryi i odesłali go do Tarsu.

31 A tak zbory po wszystkiej Judzkiej ziemi i Galilei, i Samaryi miały pokój, budując się i chodząc w bojaźni Pańskiej, a przez pociechę Ducha Świętego rozmnażały się.

32 I stało się, gdy Piotr obchodził wszystkie, przyszedł też do świętych, którzy mieszkali w Liddzie.

33 Tamże znalazł człowieka niektórego, imieniem Eneasz, od ośmiu lat na łożu leżącego, który był powietrzem ruszony.

34 I rzekł mu Piotr: Eneasz! uzdrawia cię Jezus Chrystus; wstańże, a pościel sobie. I zarazem wstał.

35 A widzieli go wszyscy, którzy mieszkali w Liddzie i w Saronie, którzy się nawrócili do Pana.

36 A była w Joppie niektóra uczennica, imieniem Tabita, która wyłożywszy, zowie się Dorka; ta była pełna dobrych uczynków i jałmużny, które czyniła.

37 I stało się w one dni, że rozniemógłszy się, umarła; którą omywszy, położyli na sali.

38 A iż Lidda była blisko Joppy, uczniowie usłyszawszy, że tam jest Piotr, posłali do niego dwóch mężów, prosząc go, aby się nie lenił przyjść do nich.

39 Tedy wstawszy Piotr, szedł z nimi; a gdy przyszedł, wprowadzili go na salę i obstępili go wszystkie wdowy, płacząc i ukazując suknie i płaszcze, które im Dorka robiła, póki była z nimi.

40 A Piotr wygnawszy precz wszystkie, klęknął na kolana i modlił się, a obróciwszy się do onego ciała, rzekł: Tabito, wstań! a ona otworzyła oczy swoje i ujrawszy Piotra, usiadła.

- ⁴¹ A on podawszy jej rękę, podniósł ją, a zawoławszy świętych i wdów, stawiał ją żywą.
- ⁴² I rozsławiło się to po wszystkiej Joppie, i wiele ich uwierzyło w Pana.
- ⁴³ I stało się, że przez wiele dni został Piotr w Joppie u niejakiego Szymona, garbarza.

ROZDZIAŁ 10

- A** w Cezaryi był mąż niektóry, imieniem Kornelijusz, setnik, z rotty, którą zwano Włoską;
- ² Pobożny i bojący się Boga ze wszystkim domem swoim, i czyniący jałmużny wielkie ludowi.
- ³ A ten się zawsze Bogu modląc, widział jawnie w widzeniu, jakoby o dziewiątej godzinie na dzień, Anioła Bożego, że wszedł do niego i rzekł mu: Kornelijuszu!
- ⁴ A on pilnie nań patrząc, a przestraszony będąc, rzekł: Cóż jest, Panie? I rzekł mu: Modlitwy twoje i jałmużny twoje wstąpiły na pamięć przed obliczność Bożą.
- ⁵ Przetoż teraz poślij męża do Joppy, a przyzwij Szymona, którego zowią Piotrem.
- ⁶ Ten ma gospodę u niektórego Szymona, garbarza, który ma dom nad morzem; ten ci powie, co byś miał czynić.
- ⁷ A gdy odszedł Anioł, który mówił z Kornelijuszem, zawoławszy dwóch sług swoich i żołnierza pobożnego z tych, którzy przy nim ustawicznie byli;
- ⁸ A rozpowiedziawszy im wszystko, posłał je do Joppy.
- ⁹ A nazajutrz, gdy byli w drodze, a przybliżali się do miasta, wstąpił Piotr na dach, aby się modlił około godziny szóstej.
- ¹⁰ A będąc łaknącym chciał jeść; a gdy mu oni jeść gotowali, przypadło na niego zachwycenie.
- ¹¹ I ujrzał niebo otworzone i zstępujące na się naczynie niejakie, jakoby prześcieradło wielkie, za cztery rogi uwiązane i spuszczone na ziemię;
- ¹² W którym były wszelkie ziemskie czworonogie zwierzęta i bestyje, i gadziny i ptastwo niebieskie.
- ¹³ I stał się głos do niego: Wstań Piotrze! rzeż, a jedz.
- ¹⁴ A Piotr rzekł: Żadną miarą, Panie! gdyżem nigdy nie jadł nic pospolitego albo nieczystego.
- ¹⁵ Tedy zasię powtóre stał się głos do niego: Co Bóg oczyścił, ty nie miej tego za nieczyste.
- ¹⁶ A to się stało po trzykroć. I wzięte jest zasię ono naczynie do nieba.
- ¹⁷ A gdy Piotr sam w sobie wątpił, co by to było za widzenie, które widział, tedy oto ci mężowie, którzy byli posłani do Kornelijusza, pytający się o dom Szymonowy, stali przede drzwiami;
- ¹⁸ A zawoławszy, wywiadywali się, jeźliby tam Szymon, którego zowią Piotrem, gospodę miał.
- ¹⁹ A gdy Piotr myślał o onem widzeniu, rzekł mu Duch: Oto cię trzech mężowie szukają.
- ²⁰ Przetoż wstawszy, zstąp, a idź z nimi, nic nie wątpiąc, bomci ja je posłał.
- ²¹ Tedy Piotr zstąpiwszy do onych mężów, którzy od Kornelijusza do niego posłani byli, rzekł: Otom ja jest, którego szukacie. Cóż za przyczyna, dla którejście przyszli?
- ²² A oni rzekli: Kornelijusz setnik, mąż sprawiedliwy i bojący się Boga i mający dobre świadectwo od wszystkiego narodu żydowskiego, w widzeniu jest od Anioła świętego napomniony, aby cię wezwał w dom swój i słuchał słów od ciebie.

23 Tedy zawoławszy ich do domu, przyjął je do gospody. A drugiego dnia Piotr szedł z nimi i niektórzy z braci z Joppy szli z nimi.

24 A nazajutrz weszli do Cezaryi. A Kornelijusz czekał ich, wezwawszy powinowatych swoich i bliskich przyjaciół.

25 I stało się, gdy wchodził Piotr, zabiegawszy mu Kornelijusz, przypadł do nóg jego i pokłonił się.

26 Ale go Piotr podniósł, mówiąc: Wstań! i jamci też jest człowiek.

27 A rozmawiając z nim, wszedł, a znalazł wiele tych, którzy się byli zeszli.

28 I rzekł do nich: Wy wiecie, że się nie godzi mężowi Żydowi przyłączać albo schadzać z cudzoziemcem; lecz mnie Bóg ukazał, żebym żadnego człowieka nie nazywał pospolicym albo nieczystym.

29 Przetożem też nie zbraniając się przyszedł, wezwany będąc; pytam tedy, dlaczegoście mię wezwali?

30 A Kornelijusz rzekł: Od czwartego dnia aż do tej godziny pościłem, a o dziewiątej godzinie modliłem się w domu moim, a oto mąż niektóry stanął przede mną w odzieniu jasnym,

31 I rzekł: Kornelijuszu! wysłuchana jest modlitwa twoja, a jałmużny twoje przysły na pamięć przed obliczność Bożą.

32 Przetoż poślij do Joppy, a przyzwij Szymona, którego nazywają Piotrem; ten ma gospodę w domu Szymona, garbarza, nad morzem, który przyszedłszy, mówić z tobą będzie.

33 Zaraz tedy posłałem do ciebie, a tyś dobrze uczynił, żeś przyszedł. Teraz tedy jesteśmy wszyscy przed obliczem Bożem przytomni, abyśmy słuchali wszystkiego, coć rozkazano od Boga.

34 Tedy Piotr otworzywszy usta, rzekł: Prawdziwie dochodzę tego, iż Bóg nie ma względu na osoby;

35 Ale w każdym narodzie, kto się go boi, a czyni sprawiedliwość, jest mu przyjemnym.

36 A co się tknie słowa, które posłał synom Izraelskim, opowiadając pokój przez Jezusa Chrystusa, który jest Panem wszystkiego,

37 Wy wiecie, co się działo po wszystkim Żydostwie, począwszy od Galilei, po chrście, który Jan opowiadał;

38 Jako Jezusa z Nazaretu pomazał Bóg Duchem Świętym i mocą, który chodził, czyniąc dobrze i uzdrawiając wszystkie opanowane od dyjabła; albowiem Bóg był z nim.

39 A myśmy świadkami wszystkiego tego, co czynił w krainie Judzkiej i w Jeruzalemie, którego zabili, zawiesiwszy na drzewie.

40 Tego Bóg wzbudził dnia trzeciego i sprawił, żeby był objawiony;

41 Nie wszystkiemu ludowi, ale świadkom przedtem sporządzonym od Boga, nam, którzyśmy z nim jedli i pili po jego zmartwychwstaniu.

42 I rozkazał nam, abyśmy kazali ludowi i świadczyli, że on jest onym postanowionym od Boga sędzią żywych i umarłych.

43 Temu wszyscy prorocy świadectwo wydają, iż przez imię jego odpuszczenie grzechów weźmie każdy, co w niego wierzy.

44 A gdy jeszcze Piotr mówił te słowa, przypadł Duch Święty na wszystkie słuchające tych słów.

45 I zdumieli się oni, którzy byli z obrzezania wierzący, którzy byli z Piotrem przyszli, że i na pogany dar Ducha Świętego jest wylany.

- ⁴⁶ Albowiem słyszeli je mówiące językami rozlicznymi i wielbiące Boga. Tedy odpowiedział Piotr:
- ⁴⁷ Izali kto może zabronić wody, żeby ci nie byli pochrzczeni, którzy wzięli Ducha Świętego jako i my?
- ⁴⁸ I rozkazał je pochrzcić w imieniu Pańskim. I prosili go, aby u nich został na kilka dni.

ROZDZIAŁ 11

I usłyszeli Apostołowie i bracia, którzy byli w Judzkiej ziemi, że i poganie przyjęli słowo Boże.

- ² A gdy Piotr przyszedł do Jeruzalemu, spierali się z nim ci, którzy byli z obrzezania,
- ³ Mówiąc: Wszedłeś do mężów nieobrzezanych, a jadłeś z nimi.
- ⁴ Tedy począwszy Piotr, powiadał im porządnie, mówiąc:
- ⁵ Byłem w mieście Joppie, modląc się; i widziałem w zachwyceniu widzenie, naczynie niejake zstępujące jako prześcieradło wielkie, za cztery rogi uwiązane, i spuszczone z nieba, i przyszło aż do mnie.
- ⁶ W które pilnie wejrzawszy, obaczyłem i widziałem czworonogie ziemskie zwierzęta i bestyje, i gadziny, i ptastwo niebieskie;
- ⁷ I usłyszałem głos mówiący do mnie: Wstań, Piotrze; rzeź, a jedz.
- ⁸ I rzekłem: Żadną miarą, Panie! albowiem nigdy nic pospolitego albo nieczystego nie wchodziło w usta moje.
- ⁹ Tedy mi odpowiedział po wtóre głos z nieba: Co Bóg oczyścił, ty nie miej tego za nieczyste.
- ¹⁰ A to się stało po trzykroć i zasię to wszystko wciągniono do nieba.
- ¹¹ A oto zarazem trzech mężowie stanęli przed domem, w którymem był, posłani będąc do mnie z Cezaryi.
- ¹² I rzekł mi Duch, abym z nimi szedł, nic nie wątpiąc. Szli też ze mną i ci sześć bracia, i weszliśmy do domu onego męża;
- ¹³ Który nam oznajmił, jako widział Anioła w domu swym stojącego i mówiącego do siebie: Poślij męża do Joppy, a przyzwij Szymona, którego zowią Piotrem.
- ¹⁴ On ci powie słowa, przez które zbawiony będziesz ty i wszystek dom twój.
- ¹⁵ A gdym ja począł mówić, przypadł Duch Święty na nie, jako i na nas na początku.
- ¹⁶ I wspomniałem na słowo Pańskie, jako był powiedział: Janci chrzcili wodą, ale wy będziecie ochrzczeni Duchem Świętym.
- ¹⁷ Ponieważ im tedy Bóg dał równy dar i jako i nam, wierzącym w Pana Jezusa Chrystusa, i któżem ja był, abym mógł zabronić Bogu?
- ¹⁸ A to usłyszawszy, uspokoiłi się i chwalili Boga mówiąc; Toć tedy i poganom dał Bóg pokutę ku żywotowi.
- ¹⁹ Lecz oni, którzy byli rozproszeni przed utrapieniem, które się stało dla Szczepana, przeszli aż do Fenicyi i Cypru, i do Antyjochii, nikomu nie opowiadając słowa Bożego, tylko samym Żydom.
- ²⁰ A byli niektórzy z nich mężowie z Cypru i z Cyreny, którzy przyszedłszy do Antyjochii, mówili Grekom, opowiadając Pana Jezusa.
- ²¹ A była z nimi ręka Pańska, a wielki poczet uwierzywszy, nawrócił się do Pana.
- ²² I przyszła o nich wieść do uszów zboru, który był w Jeruzalemie, i posłali Barnabasza,

aby szedł aż do Antyjochii.

²³ Który tam przyszedłszy a ujrzawszy łaskę Bożą, uradował się i napominał wszystkich, aby w przedsięwzięciu serca trwali przy Panu.

²⁴ Albowiem był mąż dobry i pełen Ducha Świętego i wiary. I przybyło wielkie mnóstwo Panu.

²⁵ Potem odszedł Barnabasz do Tarsu, aby szukał Saula, a znalazłszy go, przyprowadził go do Antyjochii.

²⁶ I bawili się przez cały rok przy onym zborze, i uczyli mnóstwo wielkie; a najpierwej w Antyjochii uczniowie nazwani są Chrześcijanami.

²⁷ A w one dni przyszli prorocy z Jeruzalemu do Antyjochii.

²⁸ A powstawszy jeden z nich imieniem Agabus, oznajmił przez Ducha, iż miał być głód wielki po wszystkim okręgu ziemskim, który też był za Klaudyjusza cesarza.

²⁹ Tedy uczniowie, każdy z nich według przemożenia swego, postanowili posłać na wspomnienie braci, którzy mieszkali w Judzkiej ziemi.

³⁰ Co też uczynili, posławszy do starszych przez rękę Barnabaszową i Saulową.

ROZDZIAŁ 12

A pod onże czas, udał się na to Herod król, aby trapił niektóre ze zboru.

² I zabił Jakóba, brata Janowego, mieczem.

³ A widząc, że się to podobało Żydom, umyślił pojmać i Piotra: (a były dni prażników).

⁴ Którego pojmawszy, podał do więzienia, poruczywszy go szesnastu żołnierzom, aby go strzegli, chcąc go po wielkanocy wywieść ludowi.

⁵ Tedy strzeżono Piotra w więzieniu, a modlitwa ustawiczna działa się od zboru do Boga za nim.

⁶ A gdy go już miał wywieść Herod, onejże nocy spał Piotr między dwoma żołnierzami, związany dwoma łańcuchami, a stróże przed drzwiami strzegli więzienia.

⁷ A oto Anioł Pański przystąpił, a światłość się rozświeciła w gmachu; a trąciwszy w bok Piotra, obudził go, mówiąc: Wstań rychło! I opadły łańcuchy z rąk jego.

⁸ I rzekł Anioł do niego: Opasz się, a powiąż obuwie twoje. I uczynił tak. I rzekł mu: Odziej się w płaszcz twój, a pójdz za mną.

⁹ Tedy wyszedłszy Piotr, szedł za nim, a nie wiedział, że się to działo po prawdzie, co się działo przez Anioła; lecz mniemał, że widzenie widział.

¹⁰ A gdy minęli pierwszą i wtórą straż, przyszli do bramy żelaznej, która wiedzie do miasta; a ta się im sama przez się otworzyła. A wyszedłszy, przeszli jedną ulicę, a zarazem odstąpił Anioł od niego.

¹¹ Tedy Piotr przyszedłszy do siebie rzekł: Teraz znam prawdziwie, iż posłał Pan Anioła swego i wyrwał mię z ręki Herodowej i ze wszystkiego oczekiwania ludu żydowskiego.

¹² A obaczywszy się, przyszedł do domu Maryi, matki Janowej, którego nazywano Markiem, gdzie się ich było wiele zgromadziło i modlili się.

¹³ A gdy Piotr kołatał we drzwi u przysionka, wyszła dziewczeczka, imieniem Rode, aby posłuchała:

¹⁴ A poznawszy głos Piotrowy, od radości nie otworzyła drzwi, ale wbieżawszy oznajmiła, iż Piotr stoi u drzwi.

¹⁵ A oni rzekli do niej: Szalejesz! Wszakże ona twierdziła, iż się tak rzecz ma. A oni rzekli: Anioł jego jest.

- ¹⁶ Ale Piotr nie przestał kołatać; a gdy otworzyli, ujrzeli go i zdumieli się.
- ¹⁷ A skinąwszy na nie ręką, aby umilknęli, powiedział im, jako go Pan wywiódł z więzienia i rzekł: Oznajmijcie to Jakóbowi i braciom. A wyszedłszy, szedł na inne miejsce.
- ¹⁸ A gdy był dzień, stał się rozruch niemały między żołnierzami o to, co by się z Piotrem stało.
- ¹⁹ Lecz Herod, gdy się o nim wywiadywał, a nie znalazł go, uczyniwszy sąd o stróżach, kazał je na stracenie wywieść; a wyjechawszy z Judzkiej ziemi do Cezaryi, mieszkał tam.
- ²⁰ A natenczas Herod myślił o wojnie przeciwko Tyryjczykom i Sydończykom; ale oni jednomyślnie przyszli do niego, a namówiwszy Błasta, podkomorzego królewskiego, prosili o pokój, dlatego iż kraina ich miała żywność z dzierżawy królewskiej.
- ²¹ A dnia pewnego Herod oblekłszy się w szatę królewską i siadłszy na stolicy, uczynił rzecz do nich.
- ²² A lud wołał: Głos Boży a nie człowieczy.
- ²³ A zarazem uderzył go Anioł Pański, przeto, że nie dał chwały Bogu, a będąc roztoczony od robactwa, zdechł.
- ²⁴ A słowo Pańskie rozrastało się i rozmnażało.
- ²⁵ A Barnabasz i Saul wrócili się z Jeruzalemu, wykonawszy posługę, wzięwszy z sobą Jana, którego nazywano Markiem.

ROZDZIAŁ 13

- A** byli w Antyjochii we zborze, który tam był, niektórzy prorocy i nauczyciele, jako Barnabasz i Symeon, którego zwano Niger, i Lucyjus Cyrenejczyk, i Manahen, który był wychowany z Herodem Tetrarchą, i Saul.
- ² A gdy oni służbę Pańską jawnie odprawiali i pościli, rzekł im Duch Święty: Odłączcie mi Barnabasza i Saula do tej sprawy, do której ich powołał.
- ³ Tedy poszcząc i modląc się, i wkładając na nie ręce, odprawili je.
- ⁴ Oni tedy wysłani będąc od Ducha Świętego, przyszli do Seleucyi, a stamtąd płynęli do Cypru.
- ⁵ A gdy byli w Salaminie, opowiadali słowo Boże w bóżnicach żydowskich, a mieli z sobą i Jana do usługi.
- ⁶ A przeszedłszy onę wyspę aż do Pafu, znaleźli tam jakiegoś czarnoksiężnika, fałszywego proroka, Żyda, któremu imię było Barjezus.
- ⁷ Który był przy zacnym staroście, Sergijuszu Pawle, mężu roztroptym. Ten przyzwawszy Barnabasza i Saula, pragnął słuchać słowa Bożego.
- ⁸ Lecz się im sprzeciwił Elimas, on czarnoksiężnik, (albowiem się tak wyklada imię jego), starając się, jakoby starostę od wiary odwrócił:
- ⁹ Tedy Saul, (którego zowią i Pawłem) napełniony będąc Ducha Świętego, a pilnie na niego patrząc,
- ¹⁰ Rzekł: O pełny wszelkiej zdrady i wszelkiej przewrotności, synu dyjabelski, nieprzyjacielu wszelkiej sprawiedliwości! nie przestaniešże podwracać prostych dróg Pańskich?
- ¹¹ A oto teraz ręka Pańska nad tobą: i będziesz ślepym, nie widząc słońca aż do czasu. A zarazem przypadła na niego chmura i ciemność, a błakając się szukał, kto by go wiódł za rękę.
- ¹² Tedy widząc starosta, co się stało, uwierzył, zdumiewając się nad nauką Pańską.

- 13** A puściwszy się z Pafu Paweł i ci, którzy z nim byli, przyszli do Pergii Pamfiliejskiej. A Jan odszedłszy od nich, wrócił się do Jeruzalemu.
- 14** A oni odszedłszy z Pergii, przyszli do Antyjochii Pisydejskiej, a wszedłszy do bóżnicy w dzień sobotni, usiedli.
- 15** A po przeczytaniu zakonu i proroków, posłali do nich przełożeni bóżnicy, mówiąc: Mężowie bracia! macieli wolę jakie napominanie uczynić do ludu, mówcie.
- 16** Tedy powstawszy Paweł, a ręką skinąwszy rzekł: Mężowie Izraelscy i którzy się boicie Boga! słuchajcie:
- 17** Bóg ludu tego Izraelskiego wybrał ojców naszych i wywyższył lud, gdy byli przychodniami w ziemi egipskiej, i w ramieniu wyciągnionem wywiódł je z niej.
- 18** I przez czas czterdziestu lat znosił obyczaje ich na puszczy.
- 19** A wygładziwszy siedm narodów w ziemi Chananejskiej, losem rozdzielił między nie one ziemię ich.
- 20** A potem około czterysta i pięćdziesiąt lat dawał im sędziów, aż do Samuela proroka.
- 21** A od onego czasu prosili o króla. I dał im Bóg Saula, syna Cysowego, męża z pokolenia Benjaminowego, przez lat czterdzieści.
- 22** A gdy go odrzucił, wzbudził im Dawida za króla, któremu też świadectwo wydawając powiedział: Znalazłem Dawida, syna Jessego, męża według serca mego, który będzie czynił wszystkę wolę moję.
- 23** Z jegoż nasienia Bóg według obietnicy wzbudził Izraelowi zbawiciela Jezusa.
- 24** Przed którego przyjściem kazał Jan chrzest pokuty wszystkiemu ludowi Izraelskiemu.
- 25** A gdy Jan dokonał biegu swego, rzekł: Kim mię być mniemacie? Nie jestem ja, ale oto idzie za mną, u którego nóg obuwia nie jestem godzien rozwiązać.
- 26** Mężowie bracia, synowie narodu Abrahamowego i którzy się między wami Boga boją! wamci słowo zbawienia tego posłane jest.
- 27** Albowiem ci, co mieszkają w Jeruzalemie i przełożeni ich, nie znając tego Jezusa i głosów prorockich, które przez każdy sabbat bywają czytane, wypełnili je, osądzivszy go.
- 28** A żadnej przyczyny śmierci w nim nie znalazłszy, prosili Piłata, aby był zabity.
- 29** A gdy wykonali wszystko, co o nim było napisane, zdjąwszy go z drzewa, włożyli go do grobu.
- 30** Ale go Bóg wzbudził od umarłych.
- 31** Który widziany jest przez wiele dni od tych, którzy z nim pospołu przyszli z Galilei do Jeruzalemu, którzy są świadkami jego przed ludem.
- 32** I my wam opowiadamy tę obietnicę, która się ojcom stała, iż ją Bóg wypełnił nam, dziatkom ich, wzbudzivszy Jezusa.
- 33** Jako też w Psalmie wtórym napisane jest: Syn mój jesteś ty, jam ciebie dziś spłodził.
- 34** A iż go wzbudził od umarłych, aby się więcej nie wrócił do skażenia, tak powiedział: Dam wam święte dobrodziejstwa Dawidowe wierne.
- 35** Przeto i indziej powiada: Nie dasz Świętemu twemu widzieć skażenia.
- 36** Albowiemci Dawid za wieku swego usłużivszy woli Bożej, zasnął i przyłączony jest do ojców swoich, a widział skażenie.
- 37** Lecz ten, którego Bóg wzbudził, nie widział skażenia.
- 38** Niechże wam tedy będzie wiadomo, mężowie bracia, iż się wam przez tego opowiada odpuszczenie grzechów:
- 39** I od wszystkiego od czegoście nie mogli być przez zakon Mojżeszowy usprawiedliwieni, przez tego każdy wierzący usprawiedliwiony bywa.

- ⁴⁰ A przetoż patrzcie, aby na was nie przyszło to, co powiedziano w prorokach:
- ⁴¹ Obaczcie wy wzgardzicie i dziwujcie się, a wniwecz się obróćcie; bo ja sprawuję sprawę za dni waszych, sprawę, której nie wierzycie, choćby wam kto o niej powiadał.
- ⁴² A gdy oni wychodzili z bóżnicy żydowskiej, prosili ich poganie, aby i w drugi sabat mówili do nich też słowa.
- ⁴³ A po rozpuszczeniu zgromadzenia, poszło wiele Żydów i nabożnych nowowierników za Pawłem i Barnabaszem, którzy mówiąc do nich, radzili im, aby trwali w łasce Bożej.
- ⁴⁴ A w drugi sabat niemal wszystko miasto się zgromadziło na słuchanie słowa Bożego.
- ⁴⁵ Tedy Żydowie widząc lud, napełnieni są zazdrością i sprzeciwiali się temu, co Paweł powiadał, mówiąc przeciwko temu i bluźniąc.
- ⁴⁶ A Paweł i Barnabasz, bezpiecznie mówiąc, rzekli: Wamci najpierwej miało być opowiadane słowo Boże; ale ponieważ je odrzucacie, a sądzicie się być niegodnymi żywota wiecznego, oto się obracamy do pogan.
- ⁴⁷ Albowiem nam tak rozkazał Pan, mówiąc: Położyłem cię światłością poganom, abyś był zbawieniem aż do krajów ziemi.
- ⁴⁸ A słysząc to poganie, radowali się i wielbili słowo Pańskie, i uwierzyli, ilekolwiek ich było sporządzonych do żywota wiecznego.
- ⁴⁹ I roznosiło się słowo Pańskie po wszystkiej onej krainie.
- ⁵⁰ A Żydowie poduszczali niewiasty nabożne i uczciwe, i przedniejsze w mieście; a wzbudzili prześladowanie przeciwko Pawłowi i przeciwko Barnabaszowi, i wygnali je z granic swoich.
- ⁵¹ A oni otrząsnąwszy proch z nóg swoich na nie, przyszli do Ikonii.
- ⁵² A uczniowie byli napełnieni radości i Ducha Świętego.

ROZDZIAŁ 14

- I** stało się w Ikonii, że także weszli do bóżnicy żydowskiej, a tak mówili, że uwierzyło i Żydów, i Greków wielkie mnóstwo.
- ² Lecz Żydowie, którzy nie uwierzyli, podburzyli i zajętrzyli serca pogan przeciwko braciom.
- ³ I byli tam przez długi czas, bezpiecznie mówiąc w Panu, który dawał świadectwo słowu łaski swojej i czynił to, że się działy znamiona i cuda przez ręce ich.
- ⁴ I rozerwało się mnóstwo miejskie, a byli jedni z Żydami a drudzy z Apostołami.
- ⁵ A gdy się wzburzyli i poganie, i Żydzi z książęty swoimi, aby je zelżyli i ukamionowali:
- ⁶ Zrozumiawszy to, uciekli do miast Likaońskich, do Listry i do Derby, i do okolicznej krainy,
- ⁷ A tam kazali Ewangelię.
- ⁸ A mąż niektóry w Listrze chory na nogi siedział, będąc chromy z żywota matki swojej, który nigdy nie chodził.
- ⁹ Ten słuchał Pawła mówiącego; który nań pilnie patrząc i widząc, iż miał wiarę, żeby mógł być uzdrowiony,
- ¹⁰ Rzekł wielkim głosem: Stań prosto na nogi twoje; i wyskoczył i chodził.
- ¹¹ A lud widząc, co Paweł uczynił, podnieśli głos swój, mówiąc po likaońsku: Bogowie stawszy się podobni ludziom, zstąpili do nas.
- ¹² I nazwali Barnabasza Jowiszem, a Pawła Merkuryjuszem, ponieważ on prowadził

rzecz.

13 Tedy kapłan Jowisza, który był przed miastem ich, woły z wieńcami do wrót przywiódłszy, chciał ofiary z ludem sprawować.

14 Co gdy usłyszeli Apostołowie Barnabasz i Paweł, rozdarłszy szaty swoje, wpadli między lud, wołając,

15 I mówiąc: Mężowie! cóż to czynicie? I myśleć ludzie, tymże biedom jako i wy poddani, którzy wam opowiadamy, abyście się od tych marności nawrócili do Boga żywego, który uczynił niebo i ziemię i morze, i wszystko co w nich jest.

16 Który za przeszłych wieków dopuszczał wszystkim poganom, aby chodzili za drogami swemi.

17 Aczkolwiek nie zaniechał samego siebie prócz świadectwa, czyniąc dobrze, dając nam z nieba dżdże i czasy urodzajne, napełniając pokarmem i weselem serca nasze.

18 A to mówiąc, zaledwie uspokoili lud, że im nie ofiarował.

19 A nadeszli z Antyjochy i z Ikonii Żydowie, którzy namówiwszy lud i ukamionowawszy Pawła, wywlekli za miasto, mniemając żeby umarł.

20 Lecz gdy go uczniowie obścibali, wstawszy wszedł do miasta, a nazajutrz odszedł z Barnabaszem do Derby.

21 A opowiedziawszy Ewangelię onemu miastu i wiele uczniów pozyskawszy, wrócili się do Listry, do Ikonii, i do Antyjochy;

22 Utwierdzając dusze uczniów i napominając, aby trwali w wierze, i mówiąc: Że przez wiele ucisków musimy wniknąć do królestwa Bożego.

23 A gdy im przez głosy postanowili starsze w każdym zborze i modlili się z postami, poruczyli je Panu, w którego uwierzyli.

24 A przeszedłszy Pisydyję, przyszedli do Pamfilii.

25 I opowiedziawszy słowo Boże w Pergu, poszli do Atalii.

26 A stamtąd płynęli do Antyjochy, skąd byli oddani łasce Bożej ku tej sprawie, którą wykonali.

27 A gdy tam przyszedli i zgromadzili zbor, oznajmili, co Bóg przez nie uczynił, a iż poganom drzwi wiary otworzył.

28 I mieszkali tam czas niemały z uczniami.

ROZDZIAŁ 15

A niektórzy przyszedłszy z Judzkiej ziemi, nauczali braci: iż jeśli się nie obrzeżecie według zwyczaju Mojżeszowego, nie możecie być zbawieni.

2 A gdy różnicę i spór niemały Paweł i Barnabasz mieli z nimi, postanowili, aby Paweł i Barnabasz i niektórzy inni z nich szli do Apostołów i do starszych do Jeruzalemu, z strony tego sporu.

3 Oni tedy będąc odprowadzeni od zboru, szli przez Fenycję i Samaryję, powiadając o nawróceniu poganów i uczynili wielką radość wszystkim braciom.

4 A gdy przyszedli do Jeruzalemu, przyjęci byli od zboru i od Apostołów, i starszych, i opowiedzieli, cokolwiek Bóg przez nie czynił.

5 Ale powstali niektórzy z sekty Faryzeuszów, którzy byli uwierzyli, mówiąc: Że ich trzeba obrzezać i rozkazać im, żeby zachowali zakon Mojżeszowy.

6 Zgromadzili się tedy Apostołowie i starsi, aby wejrzeni w tę sprawę.

7 A gdy był wielki spór o tem, powstawszy Piotr, rzekł do nich: Mężowie bracia! wy wiecie,

że od dawnych dni Bóg mię obrał między wami, aby przez usta moje poganie słuchali słowa Ewangielii i uwierzyli.

⁸ A Bóg, który zna serca, wydał im świadectwo, dawszy im Ducha Świętego, jako i nam.

⁹ I nie uczynił żadnej różnicy między nami a nimi, wiarą oczyściwszy serca ich.

¹⁰ Przetoż teraz, przecz kusicie Boga, kładąc jarzmo na szyję uczniów, którego ani ojcowie nasi, ani myśmy znosić nie mogli?

¹¹ Ale przez łaskę Pana Jezusa Chrystusa wierzymy, iż będziemy zbawieni tym sposobem, jako i oni.

¹² I milczało wszystko ono mnóstwo, a słuchali Barnabasz i Pawła, którzy opowiadali, jako wielkie znamiona i cuda czynił Bóg przez nie między pogany.

¹³ A gdy oni umilknęli, odpowiedział Jakób, mówiąc: Mężowie bracia! słuchajcie mię.

¹⁴ Szymon powiedział, jako Bóg najpierwej wejrzał na pogany, aby z nich wziął lud imieniowi swemu.

¹⁵ A z tem się zgadzają mowy prorockie, jako jest napisano:

¹⁶ Potem się wrócę, a pobuduję zasię przybytek Dawidowy upadły, a obaliny jego zasię pobuduję i znowu go wystawię,

¹⁷ Aby ci, co pozostali z ludzi, szukali Pana i wszyscy narodowie, nad którymi wzywano imienia mojego, mówi Pan, który to wszystko czyni.

¹⁸ Znajomeć są Bogu od wieku wszystkie sprawy jego.

¹⁹ Przetoż moje zdanie jest, żeby nie trwożyć tych, którzy się z poganów do Boga nawracają.

²⁰ Ale raczej pisać do nich, aby się wstrzymywali od splugawienia bałwanów i od wszeteczeństwa, i od rzeczy dławionych, i ode krwi.

²¹ Albowiem Mojżesz od dawnych wieków ma w każdym mieście te, którzy go opowiadają, gdyż go w bóżnicach na każdy sabat czytają.

²² Tedy się zdało Apostołom i starszym ze wszystkim zborem, aby wybrane spośród siebie męże posłali do Antyjochy z Pawłem i z Barnabaszem, to jest Judasa, którego zwano Barsabaszem, i Sylę, męża przedniejsze między braćmi.

²³ Napisawszy to przez rękę ich: Apostołowie i starsi, i bracia tym, którzy są w Antyjochy i w Syrii, i w Cylicyi, braciom którzy są z pogan, zdrowia życzymy;

²⁴ Ponieważśmy słyszeli, że niektórzy wyszedłszy od nas, zatrwożyli was słowy, wątłąc dusze wasze, a mówiąc, że się musicie obrzezać i zakon zachowywać, którymeśmy tego nie poruczyli,

²⁵ Zdało się nam jednomyślnie zgromadzonem, posłać do was męża wybrane z miłymi naszymi, Barnabaszem i z Pawłem,

²⁶ Z ludźmi, którzy wydali dusze swe dla imienia Pana naszego, Jezusa Chrystusa.

²⁷ Przetoż posłaliśmy Judasa i Sylę, którzy wam i ustnie toż powiedzą.

²⁸ Albowiem zdało się Duchowi Świętemu i nam, abyśmy więcej nie kładli na was żadnego ciężaru, oprócz tych rzeczy potrzebnych;

²⁹ Abyście się wstrzymywali od rzeczy bałwanom ofiarowanych, i od krwi, i od rzeczy dławionych, i od wszeteczeństwa, których rzeczy jeźli się strzec będziecie, dobrze uczynicie. Miejcie się dobrze.

³⁰ A tak oni będąc odprawieni, przyszli do Antyjochy, a zgromadziwszy mnóstwo, oddali list.

³¹ A przeczytawszy, radowali się z onej pociechy.

³² A Judas i Syłas, będąc i oni prorokami, długimi słowy napominali braci i utwierdzali je.

- ³³ A zamieszkawszy tam do czasu, odprawieni są z pokojem od braci do Apostołów.
- ³⁴ Lecz Syli zdało się tam zostać.
- ³⁵ Także Paweł i Barnabasz zamieszkali w Antyjochy, nauczając i opowiadając z wieloma innymi słowo Pańskie.
- ³⁶ A po kilku dniach rzekł Paweł do Barnabasza: Wróciwszy się, nawiedzmy braci naszych po wszystkich miastach, w którychśmy opowiadali słowo Pańskie, jakoli się mają.
- ³⁷ Tedy Barnabasz radził, aby z sobą wzięli i Jana, którego zwano Markiem.
- ³⁸ Ale się to Pawłowi nie zdało brać tego z sobą, który był odszedł od nich z Pamfilii, a nie chodził z nimi na onę pracę.
- ³⁹ I wszczął się między nimi wielki gniew, tak iż odszedł jeden od drugiego, a Barnabasz wzięwszy z sobą Marka, płynął do Cypru.
- ⁴⁰ Ale Paweł obrawszy sobie Sylę, wyszedł, będąc poruczony łasce Bożej od braci:
- ⁴¹ I przechodził Syryję, i Cilicyję, utwierdzając zbory.

ROZDZIAŁ 16

- I** przyszedł do Derby i do Listry; a oto tam był uczeń niektóry, imieniem Tymoteusz, syn niektórej niewiasty Żydówki wiernej a ojca Greka.
- ² Temu świadectwo dawali bracia, którzy byli w Listrze i w Ikonii.
- ³ Chciał tedy Paweł, aby ten z nim szedł, którego wzięwszy, obrzezał dla Żydów, którzy byli na onych miejscach; bo wszyscy wiedzieli, że ojciec jego był Grekiem.
- ⁴ A gdy chodzili po miastach, podawali im ku chowaniu ustawy, które były postanowione od Apostołów i starszych, którzy byli w Jeruzalemie.
- ⁵ A tak się zbory utwierdzały w wierze i przybywało ich w liczbie na każdy dzień.
- ⁶ Tedy przeszedłszy Frygię i Galatską krainę, zawściągnieni będąc od Ducha Świętego, aby nie opowiadali słowa Bożego w Azji,
- ⁷ Przyszedłszy do Mizyi, kusili się iść do Bitynii, ale im Duch Jezusowy nie dopuścił.
- ⁸ Tedy minawszy Mizyję, zstąpili do Troady.
- ⁹ I pokazało się Pawłowi w nocy widzenie: Mąż niejaki Macedończyk stał, prosząc go i mówiąc: Przepraw się do Macedonii, a ratuj nas.
- ¹⁰ A ujrawszy to widzenie, zaraześmy się starali o to, jakobyśmy się puścili do Macedonii, będąc tego pewni, iż nas Pan powołał, abyśmy im kazali Ewangelię.
- ¹¹ Puściwszy się tedy z Troady, prostośmy bieżeli do Samotracyi, a nazajutrz do Neapolu.
- ¹² A stamtąd do Filipowa, które jest pierwsze miasto tej części Macedonii nowo osadzone; i zostaliśmy w onem mieście przez kilka dni.
- ¹³ A w dzień sabatu wyszliśmy przed miasto nad rzekę, gdzie zwykły bywać modlitwy, a usiadłszy mówiliśmy do niewiast, które się tam były zeszły.
- ¹⁴ A niektóra niewiasta, imieniem Lidyja, która szarłat sprzedawała w mieście Tyjatyryjskiem, Boga się bojąca, słuchała; której Pan otworzył serce, aby pilnie słuchała tego, co Paweł mówił.
- ¹⁵ A gdy się ochrzciła i dom jej, prosiła, mówiąc: Ponieważście mię osądzili wierną być Panu, wszedłszy do domu mego, mieszkajcie; i przymusiła nas.
- ¹⁶ I stało się, gdyśmy szli na modlitwę, iż niektóra dziewczeczka, co miała ducha wieszczego, zabiegała nam, a ta wielki zysk panom swoim przynosiła, wróżąc.
- ¹⁷ Ta chodząc za Pawłem i za nami, wołała mówiąc: Ci ludzie sługami są Boga

najwyższego, którzy nam opowiadają drogę zbawienia.

18 A to czyniła przez wiele dni; ale Paweł bolejąc nad tem i obróciwszy się, rzekł onemu duchowi: Rozkazuję ci w imieniu Jezusa Chrystusa, abyś wyszedł od niej. I wyszedł onejże godziny.

19 A widząc panowie jej, iż zginęła nadzieja zysku ich, pojmawszy Pawła i Sylę, ciągnęli je na rynek przed urząd,

20 A stawiawszy je przed hetmany, rzekli: Ci ludzie czynią zamieszanie w mieście naszym, będąc Żydami:

21 I opowiadają zwyczaje, których się nam nie godzi przyjmować ani zachowywać, ponieważ jesteśmy Rzymianie.

22 I powstało pospólstwo przeciwko nim, a hetmani rozdarłszy szaty ich, kazali je siec różgami.

23 A gdy im wiele plag zadali, wrzucili je do więzienia przykazawszy stróżowi więzienia, aby ich dobrze opatrzył.

24 Który wzięwszy takie rozkazanie, wsadził je do najgłębszego więzienia, a nogi ich zamknął w kłodę.

25 A o północy Paweł i Syłas modląc się, chwalili Boga pieśniami, tak że je słyszeli więźniowie.

26 I powstało z prędką wielkie trzęsienie ziemi, że się poruszyły grunty więzienia, i zarazem się otworzyły wszystkie drzwi, i wszystkich się związki rozwiązały.

27 A ocuciwszy się stróż więzienia i ujrawszy otworzone drzwi u więzienia, dobył miecza, chcąc się sam zabić, mniemając, iż więźniowie puciekali.

28 Lecz Paweł zawołał głosem wielkim, mówiąc: Nie czyń sobie nic złego: bo jesteśmy sami wszyscy.

29 A kazawszy zaświecić, wpadł tam, a drżąc przypadł do nóg Pawłowi i Syli:

30 A wywiódłszy je z więzienia, rzekł: Panowie! co mam czynić, abym był zbawiony?

31 A oni rzekli: Wierz w Pana Jezusa Chrystusa, a będziesz zbawiony, ty i dom twój.

32 I opowiadali mu słowo Pańskie i wszystkim, którzy byli w domu jego.

33 A wzięwszy je onejże godziny w nocy, omył rany ich i ochrzcił się zaraz, on i wszyscy domownicy jego.

34 A wprowadziwszy je do domu swego, nagotował im stół i weselił się ze wszystkim domem swoim, uwierzywszy Bogu.

35 A gdy był dzień, posłali hetmani sługi miejskie, mówiąc: Wypuść one ludzie.

36 I oznajmił stróż więzienia te słowa Pawłowi, iż hetmani posłali, abyście byli wypuszczeni: teraz tedy wyszedłszy, idźcie w pokój.

37 Ale im Paweł rzekł: Usiekłszy nas jawnie różgami nie przekonanych, gdyżemy są ludzie Rzymianie, wrzucili do więzienia; a teraz nas potajemnie wyganiają? Nic z tego; ale sami niech przyjdą i wyprowadzą nas.

38 Tedy powiedzieli hetmanom słudzy miejscy te słowa. I zlekli się, usłyszawszy, że byli Rzymianie,

39 A przyszedłszy, przeprosili ich, a wywiódłszy ich, prosili ich, aby wyszli z miasta.

40 Wyszedłszy tedy z więzienia, weszli do Lidy, a ujrawszy braci pocieszyli je i odeszli.

ROZDZIAŁ 17

A przeszedłszy Amfipolim i Apoloniję przyszli do Tesaloniki, gdzie była bóżnica żydowska.

² Tedy Paweł według zwyczaju swego wszedł do nich, a przez trzy sabaty kazał im z Pisma.

³ Wywodząc i pokazując to, że Chrystus miał cierpieć i powstać od umarłych, a iż ten Jezus jest Chrystusem, którego ja wam opowiadam.

⁴ I uwierzyli niektórzy z nich, a przyłączyli się do Pawła i do Syli, i wielkie mnóstwo nabożnych Greków, i niewiast przedniejszych niemało.

⁵ Ale Żydowie, którzy nie uwierzyli, zdjęci zazdrością, przywziąwszy do siebie niektórych lekkomyślnych i złych mężów, a zebrawszy kupę uczynili rozruch w mieście, a naszedłszy na dom Jazona, szukali ich, aby ich wywiedli przed lud.

⁶ A nie znalazłszy ich, ciągnęli Jazona i niektórych braci do przełożonych miasta, wołając: Oto ci, którzy wszystek świat wzruszyli i tu też przyszli;

⁷ Które przyjął Jazon; a ci wszyscy czynią przeciwko dekretom cesarskim, powiadając, iż jest inszy król, Jezus.

⁸ A tak wzburzyli pospólstwo i przełożonych miasta, którzy to słyszeli.

⁹ Ale oni wzięwszy słuszną sprawę od Jazona i od innych, puścili je.

¹⁰ A bracia wnet w nocy wysłali i Pawła, i Sylę do Berei; którzy tam przyszedłszy weszli do bóżnicy żydowskiej.

¹¹ A cić byli zacniejsi nad one, co byli w Tesalonice, którzy przyjęli słowo Boże ze wszystką ochotą, na każdy dzień rozsądzając Pisma, jeźliby się tak miało.

¹² Przetoż wiele ich z nich uwierzyło, i Greckich niewiast uczciwych, i mężów niemało.

¹³ A gdy się dowiedzieli oni, co byli z Tesaloniki Żydowie, że i w Berei opowiadane było słowo Boże od Pawła, przyszli i tam, podburzając pospólstwo.

¹⁴ Ale bracia wnet wysłali Pawła, aby szedł jakoby do morza; a Syłas i Tymoteusz tam zostali.

¹⁵ A ci, którzy prowadzili Pawła, doprowadzili go aż do Aten, a wzięwszy rozkazanie do Syli i do Tymoteusza, żeby co najrychlej przyszli do niego, odeszli.

¹⁶ A gdy ich Paweł w Atenach czekał, poruszał się w nim duch jego, widząc ono miasto poddane bałwochwalstwu.

¹⁷ A przetoż miewał rozmowę z Żydami i z ludźmi nabożnymi, w bóżnicy i na rynku na każdy dzień, z kim się mu trafiło.

¹⁸ Tedy niektórzy z Epikurejczyków i Stoików filozofowie spierali się z nim, a niektórzy mówili: Cóż wždy ten plotkarz mówić chce? A drudzy: Zdaje się być opowiadaczem obcych bogów; bo im Jezusa i zmartwychwstanie opowiadał.

¹⁹ A porwawszy go, wiedli do Areopagu, mówiąc: Możemyli wiedzieć, co to jest za nowa nauka, którą ty opowiadasz?

²⁰ Bo jakieś obce rzeczy przynosisz do uszów naszych; chcemy tedy wiedzieć, co wždy z tego ma być?

²¹ (A wszyscy Ateńczycy i cudzoziemscy goście niczem inszem się nie bawili, tylko powiadaniem albo słuchaniem nowin.)

²² Tedy Paweł stanąwszy w pośrodku Areopagu, rzekł: Mężowie Ateńscy! z każdej miary was widzę nader nabożnych.

²³ Albowiem przechadzając się i przypatrując waszym nabożeństwom, znalazłem też ołtarz, na którym napisano: Nieznajomemu Bogu. Którego tedy nie znając chwalicie, tego ja wam opowiadam.

- ²⁴ Bo Bóg, który uczynił świat i wszystko, co na nim, ten będąc Panem nieba i ziemi, nie mieszka w kościołach ręką uczynionych.
- ²⁵ Ani rękoma ludzkiemi chwalony bywa, jakoby czego potrzebował, ponieważ on daje wszystkim żywot i oddech, i wszystko.
- ²⁶ I uczynił z jednej krwi wszystek naród ludzki, aby mieszkał po wszystkim obliczu ziemi, zamierzwszy przedtem rozrządzone czasy i zamierzone granice mieszkania ich;
- ²⁷ Aby szukali Pana, owaby go snąć namacali i znaleźli, aczkolwiek od każdego z nas nie jest daleko.
- ²⁸ Albowiem w nim żyjemy i ruszamy się, i jesteśmy, jako i niektórzy z waszych poetów powiedzieli: Żeśmy i my rodziną jego.
- ²⁹ Będąc tedy rodziną Bożą, nie mamy rozumieć, żeby złotu albo srebru, albo kamieniowi misternie rytemu, albo wymysłowi człowieczemu, Bóg miał być podobny.
- ³⁰ Aczkolwiek tedy przeglądał Bóg czasom tej niewiadomości, ale teraz oznajmuje ludziom wszystkim wszędy, aby pokutowali;
- ³¹ Przeto iż postanowił dzień, w który będzie sądził wszystek świat w sprawiedliwości przez męża, którego na to naznaczył, upewniając o tem wszystkich, wzbudziwszy go od umarłych.
- ³² A usłyszawszy o zmartwychwstaniu jedni się naśmiewali, a drudzy mówili: Będziemy cię znowu o tem słuchać.
- ³³ I tak Paweł wyszedł z pośrodku ich.
- ³⁴ A mężowie niektórzy przyłączywszy się do niego, uwierzyli, między którymi też był Dyjonizjusz Areopagitaryk i niewiasta imieniem Damarys, i inni z nimi.

ROZDZIAŁ 18

Potem Paweł odszedłszy z Aten, przyszedł do Koryntu;

- ² A znalazłszy niektórego Żyda, imieniem Akwilas, rodem z Pontu, który był świeżo z Włoch przyszedł z Pryscyllą, żoną swą, (dlatego, iż był Klaudyjusz postanowił, aby wszyscy Żydowie z Rzymu wyszli), przyszedł do nich;
- ³ A iż był tegoż rzemiosła, mieszkał u nich i robił; albowiem rzemiosło ich było robić namioty.
- ⁴ Tedy miewał rozmowę w bóżnicy na każdy sabat i pozyskiwał i Żydy, i Greki.
- ⁵ A gdy przyszli z Macedonii Syłas i Tymoteusz, ściśniony był w duchu Paweł, oświadczając Żydom, że Jezus jest Chrystusem.
- ⁶ Lecz gdy się oni sprzeciwiali i bluźnili, otrząsnąwszy proch z szat, rzekł do nich: Krew wasza na głowę waszą; jam jest czysty, od tego czasu pójdę do pogan.
- ⁷ A odszedłszy stamtąd wszedł do domu niejakiego człowieka, imieniem Justus, służącego Bogu, którego dom był podle samej bóżnicy.
- ⁸ Lecz Kryspus, przełożony bóżnicy, uwierzył Panu ze wszystkim domem swoim, i wiele z Koryntczyków słuchając, uwierzyli i ochrzczeni są.
- ⁹ Zatem Pan rzekł Pawłowi w nocy w widzeniu: Nie bój się, ale mów, a nie milcz.
- ¹⁰ Bom ja jestem z tobą, a żaden się na cię nie targnie, abyć miał co złego uczynić; albowiem ja wielki lud mam w tem mieście.
- ¹¹ I mieszkał tam rok i sześć miesięcy, nauczając u nich słowa Bożego.
- ¹² A gdy Galijo był starostą w Achai, powstali jednomyślnie Żydowie przeciwko Pawłowi i przywiedli go do sądu, mówiąc:

- 13** Ten namawia ludzi, aby przeciwko zakonowi Boga chwalili.
- 14** A gdy Paweł miał usta otworzyć, rzekł Galijo do Żydów: O Żydowie! gdyby się wam było jakie bezprawie stało, albo jaka krzywda, słusznie bym was znosił;
- 15** Lecz jeżeli jest jaka gadka o słowach i o imionach i o zakonie waszym, sami tego patrzcie; albowiem ja tego sędzią być nie chcę.
- 16** I odegnał je od sądowej stolicy.
- 17** Tedy porwawszy wszyscy Grekowie Sostena, przełożonego bóżnicy, bili go przed sądową stolicą, a Galijo na to nic nie dbał.
- 18** A Paweł pomieszkawszy tam jeszcze przez niemało dni, pożegnawszy się z braćmi, płynął do Syrii, a z nim Pryscylla i Akwilas, ogoliwszy głowę w Kienchreach: bo był uczynił ślub.
- 19** Zatem przyszedł do Efezu i tam je zostawił, a sam wszedłszy do bóżnicy, miał rozmowę z Żydami.
- 20** A gdy go oni prosili, aby u nich przez dłuższy czas zamieszkał, nie zezwolił;
- 21** Ale się z nimi pożegnawszy, rzekł: Koniecznie ja muszę święto nadchodzące w Jeruzalemie obchodzić; lecz się zasię do was wrócę, będzieli wola Boża. I puścił się z Efezu.
- 22** A gdy przyszedł do Cezaryi, wstąpiwszy do Jeruzalemu a pozdrowiwszy zbór, szedł do Antyjochyi.
- 23** I zamieszkawszy tam przez niektóry czas, wyszedł obchodząc krainę Galatską i Frygię, utwierdzając wszystkich uczniów.
- 24** A Żyd niektóry imieniem Apollos, rodem z Aleksandryi, mąż wymowny, przyszedł do Efezu, będąc moźnym w Pismach.
- 25** Ten był wprawiony w drogę Pańską, a pałając w duchu, mówił i nauczał pilnie o Panu, wiedząc tylko o chrzcie Janowym.
- 26** Ten począł bezpiecznie mówić w bóżnicy. Którego usłyszawszy Akwilas i Pryscylla, przyjęli go do siebie i dostateczniej mu wyłożyli drogę Bożą.
- 27** A gdy chciał iść do Achai, napomniawszy go bracia, pisali do uczniów, aby go przyjęli; który gdy tam przyszedł, wiele pomagał tym, którzy uwierzyli z łaski Bożej.
- 28** Albowiem potężnie Żydy przekonywał, jawnie tego dowodząc z Pisma, iż Jezus jest Chrystusem.

ROZDZIAŁ 19

- 1** stało się, gdy Apollos był w Koryncie, iż Paweł obszedłszy górne krainy, przyszedł do Efezu; a znalazłszy tam niektórych uczniów,
- 2** Rzekł do nich: Izaliście wzięli Ducha Świętego, uwierzywszy? A oni mu rzekli: Owszemeśmy ani słyszeli, jeżeli jest Duch Święty.
- 3** Tedy rzekł do nich: W cóżeście tedy ochrzczeni? A oni rzekli: W chrzest Janowy.
- 4** Zatem rzekł Paweł: Janci chrzcil chrztem pokuty, mówiąc ludowi, aby w onego, który miał przyjść po nim, uwierzyli, to jest w Jezusa Chrystusa.
- 5** A usłyszawszy to, ochrzczeni są w imię Pana Jezusowe.
- 6** A gdy na nie włożył Paweł ręce, zstąpił na nie Duch Święty i mówili językami i prorokowali.
- 7** A było wszystkich mężów około dwunastu.
- 8** A wszedłszy do bóżnicy, mówił bezpiecznie przez trzy miesiące, nauczając i namawiając

ich do królestwa Bożego.

⁹ A gdy się niektórzy zatwardzili, a wierzyć nie chcieli, źle mówiąc o tej drodze Bożej przed mnóstwem, odstąpiwszy od nich, odłączył ucznie, na każdy dzień ucząc w szkole niektórego Tyranna.

¹⁰ A to się działo przez dwa lata, tak iż wszyscy, którzy mieszkali w Azji, słuchali słowa Pana Jezusowego, tak Żydowie, jako i Grekowie.

¹¹ A nie lada cuda czynił Bóg przez ręce Pawłowe;

¹² Tak iż na chore przynoszono chustki albo przepaski od ciała jego, i odchodziły od nich choroby, i duchowie źli wychodzili z nich.

¹³ Tedy niektórzy z biegunów żydowskich, którzy się bawili zaklinaniem, ważyli się wzywać imienia Pana Jezusowego nad tymi, którzy mieli duchy złe, mówiąc: Poprzysięgamy was przez Jezusa, którego Paweł opowiada.

¹⁴ A było ich siedm synów jednego Żyda, imieniem Scewas, najwyższego kapłana, którzy to czynili.

¹⁵ Tedy odpowiedziawszy duch zły, rzekł: Znam Jezusa i wiem co Paweł; ale wy coście zacz?

¹⁶ A rzuciwszy się na nie człowiek on, w którym był duch zły, a opanowawszy je, zmocnił się przeciwko nim, tak iż nadzy i zranieni wybiegli z onego domu.

¹⁷ I było to wiadomo wszystkim, i Żydom i Grekom, którzy mieszkali w Efezie; i przypadł strach na nie wszystkie, i było uwielbione imię Pana Jezusowe.

¹⁸ A wiele tych, którzy uwierzyli, przychodziło, wyznawając i oznajmując sprawy swoje.

¹⁹ I wiele z tych, którzy się naukami niepotrzebnymi parali, zniósłszy księgi, spalili je przed wszystkimi, a obrachowawszy cenę ich, znaleźli tego pięćdziesiąt tysięcy srebrników.

²⁰ Tak potężnie rośło słowo Pańskie i zmacniało się.

²¹ A gdy się to dokonało, postanowił Paweł w duchu, aby przeszedłszy Macedonię i Achają, szedł do Jeruzalemu, mówiąc: Iż potem, gdy tam będę, muszę i Rzym widzieć.

²² A posławszy do Macedonii dwóch z tych, którzy mu służyli, Tymoteusza i Erasta, sam do czasu został w Azji.

²³ A pod on czas stał się rozruch niemały około drogi Bożej.

²⁴ Albowiem niektórzy złotnik, imieniem Demetryjusz, który robił kościoły srebrne Dyjany, niemały zysk przywodził rzemieślnikom;

²⁵ Które zgromadziwszy i inne, którzy także rzemiosło robili, rzekł: Mężowie! wiecie, iż z tego rzemiosła mamy dostatki nasze.

²⁶ A widzicie i słyszycie, że nie tylko w Efezie, ale mało nie po wszystkiej Azji ten Paweł namówił i odwrócił wielki lud, mówiąc: Że to nie są bogowie, którzy są rękami uczynieni.

²⁷ Przetoż nam się obawiać potrzeba, aby nie tylko rzemiosło nasze w lekkie poważenie nie przyszło, ale aby i kościół wielkiej bogini Dyjany za nic nie był poczytany, a żeby nie przyszło do skazy dostojeństwo jej, którą wszystka Azja i wszystek świat chwali.

²⁸ A słuchając tego i będąc pełni gniewu, krzyknęli, mówiąc: Wielka jest Dyjana Efeska!

²⁹ I było pełno po wszystkiem mieście zamieszania, i wpadli jednomyślnie na plac, porwawszy Gaja i Arystarcha, Macedończyki, podróżne towarzysze Pawłowe.

³⁰ A gdy Paweł chciał wniknąć do pospólstwa, nie dopuścili mu uczniowie.

³¹ A niektórzy też z przedniejszych mężów Azyjackich, będąc mu przyjaciółmi, posławszy do niego, prosili go, aby nie wychodził na plac.

³² Tedy jedni tak, a drudzy inaczej wołali; albowiem ona gromada była zamieszana, a więcej ich nie wiedziało, dlaczego się zbieżeli.

- ³³ A z onej zgrai wywlekli Aleksandra, którego popychali Żydowie; a Aleksander skinąwszy ręką, chciał dać sprawę ludowi.
- ³⁴ Ale gdy poznali, iż był Żydem, wszczął się jednostajny głos od wszystkich, jakoby przez dwie godziny wołających: Wielka jest Dyjana Efeska!
- ³⁵ Tedy pisarz uśmierzywszy onę zgraję, rzekł: Mężowie Efescy! i któryż jest człowiek, co by nie wiedział, iż miasto Efeskie opiekuje się kościołem wielkiej boginii Dyjany i obrazem, który spadł od Jowisza?
- ³⁶ A ponieważ się temu nikt sprzeciwić nie może, słuszna, abyście się uspokoiłi, a nic skwapliwie nie czynili.
- ³⁷ Albowiemeście przywiedli tych mężów, którzy nie są ani świętokradcami, ani bluźniercami boginii waszej.
- ³⁸ A jeźliż Demetryjusz i ci, którzy z nim są rzemieślnicy, mają co przeciw komu, wszak bywa prawo, są też starostowie, niechże jedni drugich pozywają.
- ³⁹ Jeźli się też o czym inszem pytacie, to się może w porządnem zgromadzeniu odprawić.
- ⁴⁰ Albowiem trzeba się obawiać, abyśmy oskarżeni nie byli o rozruch dzisiejszy, gdyż nie masz żadnej przyczyny, z której byśmy mogli dać sprawę, żeśmy się tu zbiegli. A to powiedziawszy, rozpuścił ono zgromadzenie.
- ⁴¹ (SEE 19:40)

ROZDZIAŁ 20

- A** gdy się on rozruch uciszył, zwoławszy Paweł uczniów i z nimi się pożegnawszy, wyszedł stamtąd, aby szedł do Macedonii.
- ² A przeszedłszy one strony i napomniawszy je szerokimi słowy, przyszedł do Grecyi.
- ³ A tam zamieszkawszy przez trzy miesiące, gdzie nań Żydowie zasadzkę uczynili, gdy miał płynąć do Syrii, umyślił się powrócić przez Macedoniję.
- ⁴ I puścił się z nim aż do Azyi Sopater, Bereeńczyk, a z Tesalończyków Arystarchus i Sekundus, i Gajus Derbejczyk, i Tymoteusz;
- ⁵ A z Azyjczyków Tychykus i Trofimus, którzy wprzód poszedłszy, czekali nas w Troadzie.
- ⁶ A my po dniach prażników odpłynęliśmy z Filipowa i przyszlismy do nich do Troady za pięć dni, gdzieśmy zamieszkali siedm dni.
- ⁷ Tedy pierwszy dzień po sabacie, gdy się uczniowie zgromadzili na łamanie chleba, Paweł rozmawiał z nimi, mając iść precz nazajutrz, i przedłużył mowę aż do północy.
- ⁸ A było wiele lamp na onej sali, gdzie byli zgromadzeni.
- ⁹ Tam siedząc niektóry młodzieniec, imieniem Eutychus, w oknie, będąc ciężkim snem zdjęty, gdy tak Paweł długo mówił, snem zmorzony padł na dół z trzeciego piętra i podniesiony jest umarły.
- ¹⁰ A Paweł zstąpiwszy na dół, przypadł nań, a ujrawszy go, rzekł: Nie trwożcie się; boć w nim jest dusza jego.
- ¹¹ A wstąpiwszy zasię, łamał chleb i jadł, i kazał im długo aż do świtania; potem odszedł precz.
- ¹² I przywiedli onego młodzieńca żywego, i byli nader ucieszeni.
- ¹³ A my przyszedłszy wprzód do okrętu, puściliśmy się do Assonu, abyśmy stamtąd wzięli Pawła; albowiem tak był postanowił, mając sam pieszo iść.
- ¹⁴ A gdy się z nami zszedł w Assonie, wzięwszy go, przyjechaliśmy do Mityleny.

- 15** A stamtąd odpłynawszy, drugiego dnia przyszliśmy przeciw Chyju, a trzeciego dnia przypłynęliśmy do Samu, a pomieszkawszy w Trogillu, nazajutrz przyszliśmy do Miletu.
- 16** Albowiem Paweł umyślił był minąć Efez, aby mu nie przyszło czasu trawić w Azji, bo się kwapił, jeźliby mu można, aby na dzień świąteczny był w Jeruzalemie.
- 17** Tedy z Miletu posławszy do Efezu, przyzwał do siebie starszych zborowych.
- 18** Którzy gdy do niego przyszli, rzekł im: Wy wiecie od pierwszego dnia, któremu przyszedł do Azji, jakom z wami po wszystkiek czas był,
- 19** Służąc Panu ze wszelką uniżonością i z wielą łez i pokus, które na mię przychadzały z zasadzek żydowskich.
- 20** Jakom się nie schraniał niczego, co by było pożyteczne, abym wam nie oznajmił i nie uczył was jawnie i po domach.
- 21** Świadectwo wydawając i Żydom, i Grekom o pokucie ku Bogu i o wierze w Pana naszego Jezusa Chrystusa.
- 22** A oto teraz ja będąc związany duchem, idę do Jeruzalemu, nie wiedząc co tam na mię przyjść ma.
- 23** Tylko że Duch Święty po miastach świadczy, powiadając, że mię więzienie i uciski czekają.
- 24** Wszakże ja na nic nie dbam i nie jest mi tak droga dusza moja, bym tylko bieg mój z radością wykonał i posługę, którąm wziął od Pana Jezusa na oświadczenie Ewangelii łaski Bożej.
- 25** A teraz oto ja wiem, że już więcej nie oglądacie oblicza mojego wy wszyscy, między którymim chodził, każąc królestwo Boże.
- 26** Przetoż oświadczam się wam dnia dzisiejszego, że ja jest czysty od krwi wszystkich.
- 27** Albowiem nie chroniłem się, żebym wam nie miał oznajmić wszelkiej rady Bożej.
- 28** Pilnujcież tedy samych siebie i wszystkiej trzody, w której was Duch Święty postanowił biskupami, abyście paśli zbór Boży, którego nabył przez własną krew.
- 29** Boć ja to wiem, że po odejściu mojem wnijdą między was wilcy okrutni, którzy trzodzie folgować nie będą.
- 30** A z was samych powstaną mężowie, mówiący rzeczy przewrotne, aby za sobą pociągnęli uczniów.
- 31** Przetoż czujcie, pomnąc, że przez trzy lata w nocy i we dnie nie przestawał napominać ze łzami każdego z was.
- 32** A teraz, bracia! poruczam was Bogu i słowu łaski jego, który może pobudować i dać wam dziedzictwo między wszystkimi poświęconymi.
- 33** Srebra albo złota, albo szaty nie pożądałem od nikogo.
- 34** Owszem sami wiecie, że moim potrzebom i tych, którzy są ze mną, służyły te ręce,
- 35** Wszystkomci wam okazał, iż tak pracując, musimy podejmować słabe, a pamiętać na słowa Pana Jezusowe, że on rzekł: Szczęśliwsza jest rzecz dawać, niżeli brać.
- 36** A to powiedziawszy, klęknął na kolana swoje i modlił się z nimi wszystkimi.
- 37** I stał się wielki płacz wszystkich, a upadając na szyję Pawłową, całowali go;
- 38** Smucąc się bardzo, najwięcej tych słów, które im rzekł, że już więcej nie mieli oglądać oblicza jego. I prowadzili go do okrętu.

ROZDZIAŁ 21

A gdyśmy odjechali, rozstawszy się z nimi, prosto jadąc, przyjechaliśmy do Kou, a nazajutrz do Rodu, a stamtąd do Patary.

² A tam znalazłszy okręt, który miał płynąć do Fenicyi, wsiadłszy weń, jechaliśmy.

³ A gdy się nam ukazał Cypr, tedy zostawiwszy go po lewej stronie, płynęliśmy do Syrii i przypłynęliśmy do Tyru; albowiem tam z okrętu towary składać miano.

⁴ A znalazłszy uczniów, zamieszkaliśmy tam siedm dni; którzy mówili Pawłowi przez ducha, aby nie chodził do Jeruzalemu.

⁵ A gdyśmy przemieszkali one dni, wyszedłszy, poszliśmy, a wszyscy nas prowadzili z żonami i z dziećmi aż za miasto, a klękawszy na kolana na brzegu, modliliśmy się.

⁶ A pożegnawszy się jedni z drugimi, wstąpiliśmy w okręt, a oni się wrócili do domu.

⁷ A my odprawivszy płynienie z Tyru, przypłynęliśmy do Ptolemaid, a pozdrowivszy braci, zamieszkaliśmy u nich przez jeden dzień.

⁸ A nazajutrz wyszedłszy Paweł i my, którzyśmy z nim byli, przyszlśmy do Cezaryi, a wszedłszy w dom Filipa Ewangelisty, który był jeden z onych siedmiu, zostaliśmy u niego.

⁹ A ten miał cztery córki panny, które prorokowały.

¹⁰ A gdyśmy tam przez niemało dni zamieszkali, przyszedł z Judzkiej ziemi prorok niektóry, imieniem Agabus.

¹¹ Ten przyszedłszy do nas i wzięwszy pas Pawła, a związawszy sobie ręce i nogi, rzekł: To mówi Duch Święty: Męża, którego jest ten pas, tak zwiążą w Jeruzalemie Żydowie i podadzą go w ręce poganom.

¹² A gdyśmy to usłyszeli, prosiliśmy i my i ci, którzy na onem miejscu byli, aby on nie chodził do Jeruzalemu.

¹³ Tedy odpowiedział Paweł: Cóż czynicie płacząc i serce mi psując? Albowiem ja nie tylko być związanym, ale i umrzeć jestem gotowy w Jeruzalemie dla imienia Pana Jezusowego.

¹⁴ A gdy się on nie dał namówić, daliśmy pokój, mówiąc: Niech się stanie wola Pańska.

¹⁵ A po onych dniach, wzięwszy rzeczy swoje, szliśmy do Jeruzalemu.

¹⁶ A szli z nami i niektórzy uczniowie z Cezaryi, wiodąc z sobą tego, u któregośmy gospodą stać mieli, niejakiego Mnazona Cypryjczyka, starego ucznia.

¹⁷ A gdyśmy przyszli do Jeruzalemu, wdzięcznie nas bracia przyjęli.

¹⁸ A nazajutrz wszedł z nami Paweł do Jakóba, gdzie się byli wszyscy starsi zeszli.

¹⁹ Które pozdrowivszy, rozpowiedział im wszystko porządnie, co Bóg uczynił między pogany przez usługę jego.

²⁰ Co oni usłyszawszy, chwalili Pana i rzekli mu: Widzisz, bracie! jako jest wiele tysięcy Żydów, którzy uwierzyli; a ci wszyscy gorliwi są miłośnicy zakonu.

²¹ Ale o tobie wzięli sprawę, że odwodzisz od Mojżesza wszystkich tych Żydów, którzy są między pogany, mówiąc, że nie mają obrzezywać dziątek, ani mają chodzić według ustaw zakonnych.

²² Cóż tedy jest? Koniecznieć się musi zejść lud; bo usłyszają, żeś przyszedł.

²³ A przetoż czyni to, coć mówimy; Mamy tu czterech mężów, którzy na sobie ślub mają;

²⁴ Tych wzięwszy do siebie, oczyścić się z nimi i uczyni nakład na nie, aby ogolili głowy; a poznają wszyscy, że to, co o tobie słyszeli, nic nie jest, ale że i ty sam chodzisz przestrzegając zakonu.

²⁵ A o tych, którzy uwierzyli z pogan, myśmy pisali, stanowiąc, aby nic takowego nie zachowywali, tylko aby się wystrzegali tego, co jest ofiarowane bałwanom i od krwi, i od rzeczy dławionych, i od wszeteczeństwa.

- ²⁶ Tedy Paweł wzięwszy z sobą one męże, nazajutrz oczyszczony będąc z nimi, wszedł do kościoła, opowiadając wypełnienie dni oczyszczenia, aż za każdego z nich oddana była ofiara.
- ²⁷ A gdy się miało wypełnić siedm dni, niektórzy Żydowie z Azyi, ujrzawszy go w kościele, wzbudzili wszystek lud i wrzucili na niego ręce,
- ²⁸ Wołając: Mężowie Izraelscy, ratujcie! Tenci to jest człowiek, który przeciwko ludowi i zakonowi, i miejscu temu wszystkich wszędy uczy, nadto i Greki wprowadził do kościoła, i splugawił to miejsce święte.
- ²⁹ Albowiem przedtem widzieli z nim w mieście Trofima Efeskiego, o którym mniemali, żeby go Paweł wprowadził do kościoła.
- ³⁰ I wzruszyło się miasto wszystko, i zbiegł się lud; a pojماwszy Pawła, wywlekli go precz z kościoła, a zatem zaraz drzwi zamkniono.
- ³¹ A gdy się starali, jakoby go zabili, dano znać hetmanowi wojska, iż się wzruszyło wszystko Jeruzalem.
- ³² Który zarazem wzięwszy z sobą żołnierze i setniki, przybieżał do nich. A oni ujrzawszy hetmana i żołnierze, przestali Pawła bić.
- ³³ Tedy hetman przybliżywszy się, pojماł go i kazał go dwoma łańcuchami związać, i wywiadywał się, kto by był i co by uczynił?
- ³⁴ A jedni tak, drudzy inaczej między ludem wołali; a gdy się nic pewnego dla zgiełku dowiedzieć nie mógł, rozkazał go wieść do obozu.
- ³⁵ A gdy był u wschodu, przydało się, że go prawie żołnierze nieśli dla gwałtu onego ludu.
- ³⁶ Albowiem wielki lud szedł za nim, wołając: Zgładź go.
- ³⁷ A gdy miał być Paweł prowadzony do obozu, rzekł hetmanowi: A godzi mi się co mówić do ciebie? A on rzekł: Umiesz po grecku?
- ³⁸ I nie tyżes jest on Egipczanin, któryś przed temi dniami uczynił rozruch i wywiodłeś na puszcę cztery tysiące mężów zbójców?
- ³⁹ A Paweł rzekł: Jamci jest człowiek Żyd Tarseńczyk, mieszczanin nie z podłego miasta w Cylicyi: przetoż proszę cię, dopuść mi mówić do ludu.
- ⁴⁰ A gdy on dopuścił, Paweł stojąc na wschodzie, skinął ręką na lud. A gdy było wielkie milczenie, uczynił rzecz do nich żydowskim językiem, mówiąc:

ROZDZIAŁ 22

Mężowie bracia i ojcowie! słuchajcie mojej, którą teraz do was czynię, obrony.

- ² A gdy usłyszeli, iż do nich rzecz czynił żydowskim językiem, tem się bardziej uciszyli. I rzekł:
- ³ Jamci jest mąż Żyd, urodzony w Tarsie Cylicyjskim, lecz wychowany w mieście tem u nóg Gamalijelowych, wyćwiczony dostatecznie w zakonie ojczystym, gorliwym będąc miłośnikiem Bożym, jako wy wszyscy dziś jesteście.
- ⁴ Którym prześladował tę drogę aż na śmierć, wiążąc i podawając do więzienia i męże, i niewiasty,
- ⁵ Jako mi tego i najwyższy kapłan jest świadkiem, i wszyscy starsi, od których też list wzięwszy do braci, jechałem do Damaszkum, abym i te, którzy tam byli, związane przywiódł do Jeruzalemu, aby byli karani.
- ⁶ I stało się, gdym jechał i gdym się przybliżał do Damaszkum o południu, że z nagła ogarnęła mię światłość wielka z nieba.

- ⁷ I upadłem na ziemię, a usłyszałem głos mówiący do mnie: Saulu! Saulu! czemu mię prześladujesz?
- ⁸ A jam odpowiedział: Ktoś jest, Panie? I rzekł do mnie: Jam jest Jezus Nazareński, którego ty prześladujesz.
- ⁹ A ci, którzy byli ze mną, acz widzieli światłość i polękli się, ale głosu nie słyszeli onego, który ze mną mówił.
- ¹⁰ I rzekłem: Cóż uczynię, Panie? A Pan rzekł do mnie: Wstań; idź do Damaszku, a tam ci powiedzą o wszystkim, co postanowiono, abyś ty uczynił.
- ¹¹ A gdym nie widział przed jasnością światłości onej, będąc prowadzony za rękę od tych, co ze mną byli, przyszedłem do Damaszku.
- ¹² Tam niejaki Ananiasz, mąż pobożny według zakonu, mając świadectwo od wszystkich Żydów tam mieszkających,
- ¹³ Przyszedłszy do mnie i przystąpiwszy, rzekł mi: Saulu bracie, przejrzyj! A jam tejsze godziny wejrzał na niego.
- ¹⁴ A on rzekł: Bóg ojców naszych obrał cię, abyś poznał wolę jego, a iżbyś oglądał onego sprawiedliwego i słuchał głosu z ust jego.
- ¹⁵ Albowiem mu będziesz świadkiem u wszystkich ludzi tego, coś widział i słyszał.
- ¹⁶ Przetoż teraz coś odwołasz? Wstań, a ochrzczij się, a omyj grzechy twoje, wzywając imienia Pańskiego.
- ¹⁷ I stało się potem, gdym się wrócił do Jeruzalemu, a modliłem się w kościele, żem był w zachwyceniu.
- ¹⁸ I widziałem go mówiącego do siebie: Spiesz się; a wynijdź rychło z Jeruzalemu, ponieważ świadectwa twego nie przyjmą o mnie.
- ¹⁹ A jam rzekł: Panie! onić wiedzą, że mci ja podawał do więzienia i bijał w bóżnicach te, którzy wierzyli w cię.
- ²⁰ I gdy wylewano krew Szczepana, świadka twojego, jam też przy tem stał i zezwalałem na zabicie jego, i strzegłem szat tych, którzy go zabijali.
- ²¹ I rzekł do mnie: Idźże, boć ja cię do pogan daleko poślę.
- ²² A słuchali go aż do tego słowa; i podnieśli głos swój, mówiąc: Zglądź z ziemi takiego; bo nie słuszną, aby miał żyć.
- ²³ A gdy oni wołali i miotali szaty, i ciskali proch na powietrze,
- ²⁴ Rozkazał go hetman wieść do obozu i kazał go biczami spróbować, żeby się dowiedział, dla której by przyczyny nań tak wołano.
- ²⁵ A gdy go rozciągniono, aby go biczami bito, rzekł Paweł do setnika, który tuż stał: Izali się wam godzi człowieka Rzymianina nieosądzzonego biczami bić?
- ²⁶ Co usłyszawszy setnik, przystąpiwszy do hetmana, powiedział mu, mówiąc: Patrz, co czynisz; boć ten człowiek jest Rzymianinem.
- ²⁷ A przystąpiwszy hetman, rzekł mu: Powiedz mi, jeźliś ty jest Rzymianinem? A on rzekł: Tak jest.
- ²⁸ I odpowiedział hetman: Jam za wielką summę tego miejskiego prawa dostał. A Paweł rzekł: A jam się Rzymianinem i urodził.
- ²⁹ A wnetże odstąpili od niego ci, którzy go mieli wziąć na próby. Do tego i hetman się bał, dowiedziawszy się, że był Rzymianinem, a iż go był kazał związać.
- ³⁰ A tak nazajutrz chcąc się pewnie dowiedzieć tego, o co by był oskarżony od Żydów, uwolnił go od onych związek i rozkazał się zejść przedniejszym kapłanom i wszystkim radzie ich, a wywiódłszy Pawła, stawiał go przed nimi.

ROZDZIAŁ 23

A Paweł pilnie patrząc na onę radę rzekł: Mężowie bracia! ja ze wszystkiego sumienia dobrego chodziłem przed Bogiem aż do dnia tego.

² Tedy Ananiasz, najwyższy kapłan, rozkazał go tym, którzy przy nim stali, bić w głowę.

³ Tedy rzekł Paweł do niego: Uderzy cię Bóg, ściano pobielana! i ty siedzisz, sądząc mię według zakonu, a rozkazujesz mię bić przeciwko zakonowi?

⁴ Zatem ci, którzy tam stali, rzekli: Najwyższemu kapłanowi Bożemu złorzeczysz?

⁵ A Paweł rzekł: Nie wiedziałem, bracia! żeby był najwyższym kapłanem; bo napisano: Książęciu ludu twego złorzeczyć nie będziesz.

⁶ A poznawszy Paweł, że ich jedna część była Saduceuszów a druga Faryzeuszów, zawołał w onej radzie: Mężowie bracia! jam jest Faryzeusz, syn Faryzeusza: o nadzieję i o powstanie umarłych mię tu dziś sądzą.

⁷ A gdy on to mówił, wszczął się rozruch między Faryzeuszami i Saduceuszami, i rozerwało się ono mnóstwo.

⁸ Albowiem Saduceuszowie mówią, iż nie masz zmartwychwstania, ani Anioła, ani ducha; ale Faryzeuszowie to oboje wyznawają.

⁹ I wszczęło się wołanie wielkie. A powstawszy nauczeni w Piśmie z strony Faryzeuszów, spierali się mówiąc: Niceśmy złego nie znaleźli w tym człowieku; i jeżeli mu co powiedział duch albo Anioł, nie walcmyż z Bogiem.

¹⁰ A gdy się wszczął wielki rozruch, obawiając się hetman, aby Pawła między sobą nie rozszarpali, rozkazał iść żołnierzom na dół, a wydrzeć go z pośrodku ich i odwieść do obozu.

¹¹ A drugiej nocy stanąwszy przy nim Pan, rzekł: Bądź dobrego serca, Pawle! albowiem jakoś o mnie świadczył w Jeruzalemie, tak musisz świadczyć i w Rzymie.

¹² A gdy był dzień, zszedłszy się niektórzy z Żydów, zawiazali się kłutwą, mówiąc: Że nie mieli jeść ani pić, ażby Pawła zabili.

¹³ A było ich więcej niż czterdzieści, którzy to przysiężenie uczynili.

¹⁴ Którzy przyszedłszy do przedniejszych kapłanów i do starszych, rzekli: Kłutwąśmy się zawiazali, że nic nie ukusimy, ażbyśmy Pawła zabili.

¹⁵ Przetoż wy teraz dajcie znać hetmanowi z pozwoleniem wszystkiej rady, aby go jutro do was wywiódł, jakobyście się chcieli dostateczniej wywiedzieć o sprawach jego, a my, pierwaj niż tu przyjdzie, jesteśmy gotowi go zabić.

¹⁶ A gdy usłyszał siostrzeniec Pawła o tej zasadzce, przyszedł, a wszedłszy do obozu, oznajmił to Pawłowi.

¹⁷ Tedy Paweł zawoławszy jednego z setników, rzekł: Zaprowadź tego młodzieńca do hetmana, bo mu coś ma powiedzieć.

¹⁸ A tak on wzięwszy go, wiódł go do hetmana i rzekł: Paweł więzień, zawoławszy mię, prosił, abym tego młodzieńca przywiódł do ciebie, któryć ma coś powiedzieć.

¹⁹ Tedy hetman wzięwszy go za rękę i ustąpiwszy na stronę, wywiadywał się: Cóż to jest, co mi masz powiedzieć?

²⁰ A on rzekł: Postanowili Żydowie prosić cię, abyś jutro wywiódł Pawła przed radę, jakoby się chcieli co dostateczniejszego wywiedzieć o nim.

²¹ Ale ty nie pozwalaj im tego; bo się nań nasadziło z nich więcej niż czterdzieści mężów, którzy się kłutwą zawiazali, iż nie mają ani jeść ani pić, ażby go zabili; i są już w pogotowiu, czekając od ciebie odpowiedzi.

²² Tedy hetman odprawił onego młodzieńca, przykazawszy mu, aby tego przed nikim nie

powiadał, iż mu to oznajmił.

²³ A zawoławszy dwóch niektórych z setników, rzekł: Nagotujcie dwieście żołnierzy, aby szli aż do Cezaryi; do tego siedmdziesiąt jezdnych i dwieście drabantów na trzecią godzinę w nocy;

²⁴ Nagotować też bydłęta, aby wsadziwszy Pawła na nie, zdrowo go zaprowadzono do Feliksa starosty;

²⁵ Napisawszy list w ten sposób:

²⁶ Klaudyjusz Lizyjasz najmożniejszemu staroście Feliksowi zdrowia życzy.

²⁷ Tego męża pojmanego od Żydów, gdy już od nich miał być zabity, przypadłszy z rotą, odjąłem go, dowiedziawszy się, iż jest Rzymianinem.

²⁸ A chcąc wiedzieć przyczynę, dla której by nań skarżyli, wywiodłem go przed ich radę;

²⁹ I znalazłem, że nań skarżą o jakieś gadki z strony zakonu ich, a że nie ma żadnej winy, dla której by był godzien śmierci albo więzienia.

³⁰ A gdy mi powiedziano o zasadzce, którą mieli uczynić Żydzi na tego męża, zarazem go posłał do ciebie, opowiedziawszy też tym, co nań skarżyli, aby przed tobą mówili to, co by przeciwko niemu mieli. Miej się dobrze.

³¹ Żołnierze tedy tak, jako im było rozkazano, wzięwszy Pawła, prowadzili go nocą do Antypatrydy.

³² A nazajutrz, zostawiwszy jezdne, aby z nim jechali, wrócili się do obozu.

³³ Którzy przyjechawszy do Cezaryi, a oddawszy list staroście, stawili przed nim i Pawła.

³⁴ A starosta list przeczytawszy, spytał go, z której by był krainy, a zrozumiawszy, że był z Cylicyi,

³⁵ Rzekł: Będę cię słuchał, gdy też przybędą ci, którzy na cię skarżą. I rozkazał go strzec na ratuszu Herodowym.

ROZDZIAŁ 24

A po pięciu dniach jechał najwyższy kapłan Ananiasz z starszymi i z Tertullem niejakim prokuratorem; którzy stanęli przed starostą przeciwko Pawłowi.

² A gdy był pozwany, począł nań skarżyć Tertullus, mówiąc:

³ Ponieważemy wielkiego pokoju dostąpili i wiele się dobrego temu narodowi stało przez twoją opatrność, i zawsze i wszędy to ze wszelkiem dziękowaniem przyznajemy, wielmożny Feliksie!

⁴ Ale żebym cię długo nie bawił, proszę, abyś nas maluczko posłuchał według zwykłej twojej ludzkości.

⁵ Albowiemeśmy znaleźli tego męża zaraźliwego i wszczynającego rozruch między wszystkimi Żydami po wszystkim świecie, i herszta tej sekty Nazarejczyków.

⁶ Który się też ważył splugawić kościół; któregośmy też pojmawszy, według zakonu naszego chcieli sądzić.

⁷ Lecz przyszedłszy hetman Lizyjasz z wielką mocą, wziął go z rąk naszych.

⁸ Rozkazawszy tym, którzy nań skarżą, iść do ciebie, od którego się ty sam będziesz mógł, wywiadując się, dowiedzieć tego wszystkiego, o co my nań skarżymy.

⁹ Na co się zgodzili i Żydowie, mówiąc: Że się tak rzecz ma.

¹⁰ Tedy Paweł odpowiedział, gdy nań starosta skinął, aby mówił: Od wielu lat wiedząc cię być sędzią tego narodu, tem ochniej dam sprawę o tem, co się mnie dotyczy.

¹¹ Gdyż ty wiedzieć możesz, iż nie masz więcej dni tylko dwanaście, jakom ja przyszedł

do Jeruzalemu, abym się modlił.

12 Do tego ani mię znaleźli w kościele z kim gadającego albo buntującego lud, ani w bóżnicach, ani w mieście;

13 Ani tego mogą dowieść, co tu teraz na mię skarżą.

14 To jednak przed tobą wyznaję, że według onej drogi, którą oni powiadają być heretyctwem, tak służę ojczystemu Bogu, wierząc wszystkiemu, cokolwiek napisano w zakonie i w prorokach,

15 Mając nadzieję w Bogu, że będzie, którego i oni czekają, zmartwychwstanie i sprawiedliwych, i niesprawiedliwych.

16 A sam się o to pilnie staram, abym zawsze miał sumienie bez obrażenia przed Bogiem i przed ludźmi.

17 A po wielu latach przyszedłem, abym przyniósł jałmużny narodowi memu i ofiary.

18 Na tem znaleźli mię w kościele oczyszczonego (nie z ludem ani z rozruchem) niektórzy Żydowie z Azyi.

19 Którzy też tu mieli stanąć przed tobą i skarżyć, jeźliby co mieli przeciwko mnie.

20 Albo niechaj ci sami powiedzą, jeśli we mnie znaleźli jaką nieprawość, gdym stał przed radą;

21 Oprócz tego jednego głosu, żem między nimi stojąc, zawołał: Dla zmartwychwstania umarłych ja dziś sądzony bywam od was.

22 A usłyszawszy to Feliks, odłożył sprawę ich, mówiąc: Gdy się o tej drodze dostateczniej wywiem, kiedy tu hetman Lizyjasz przyjedzie, rozeznam sprawy wasze.

23 I rozkazał setnikowi, aby strzegł Pawła i pofolgował mu, i aby nie bronił żadnemu z przyjaciół jego posługiwać mu albo go nawiedzać.

24 A po kilku dniach przyjechawszy Feliks, z Drusyllą, żoną swoją, która była Żydówką, kazał zawołać Pawła i słuchał go o wierze w Chrystusa.

25 A gdy on rzecz czynił o sprawiedliwości i o powściągliwości, i o przyszłym sądzie, uląkł się Feliks i odpowiedział: Już teraz odejść, a gdy czas upatrzę, każę cię zawołać.

26 A przy tem spodziewał się, że mu Paweł miał dać pieniądze, żeby go wypuścić; dlatego też tem częściej go wzywając do siebie, rozmawiał z nim.

27 A po wyjściu dwóch lat miał po sobie Feliks namiestnika, Porcyjusa Festa; a chcąc sobie Feliks łaskę zjednać u Żydów, zostawił Pawła w więzieniu.

ROZDZIAŁ 25

Tedy Festus wjechawszy na państwo, po trzech dniach przyjechał do Jeruzalemu z Cezaryi.

2 I stawili się przed nim najwyższy kapłan i przedniejsi z Żydów przeciwko Pawłowi, i prosili go,

3 Żądając łaski przeciwko niemu, aby go kazał przywieść do Jeruzalemu, uczyniwszy zasadzkę, aby go zabili na drodze.

4 Ale Festus powiedział: Iż Paweł jest pod strażą w Cezaryi, a iż sam tam w rychle pojedzie.

5 Którzy tedy, mówi, z was mogą, niechże z nami jadą; a jeśli jest jaka wina w tym mężu, niechże nań skarżą.

6 A zamieszkawszy u nich nie więcej tylko dziesięć dni, jechał do Cezaryi, a nazajutrz usiadłszy na sądzie, kazał Pawła przywieść.

- ⁷ Który gdy przyszedł, obścąpili go ci, którzy byli przyszli z Jeruzalemu Żydowie, przynosząc wiele i ciężkich skarg przeciwko Pawłowi, których dowieść nie mogli;
- ⁸ Gdyż on sprawę dawał o sobie: Żem ani przeciwko zakonowi żydowskiemu, ani przeciwko kościołowi, ani przeciwko cesarzowi nic nie zgrzeszył.
- ⁹ Ale Festus chcąc sobie zjednać łaskę u Żydów, odpowiedziawszy Pawłowi, rzekł: Chceszże iść do Jeruzalemu, a tam o te rzeczy sądzony być przede mną?
- ¹⁰ Ale Paweł rzekł: Przed sądem cesarskim stoję, gdzie mię sądzić potrzeba: Żydówem w niczem nie krzywdził, jako i ty lepiej wiesz.
- ¹¹ Bo jeżlim w czem nieprawy i co godnego śmierci uczynił, nie zbraniam się umrzeć; ale jeżli nie masz nic takiego z tych rzeczy, o które na mię skarżą, nikt mię im wydać nie może; apeluję do cesarza.
- ¹² Tedy Festus rozmówiwszy się z radą, odpowiedział: Do cesarzaś apelował? do cesarza pójdziesz.
- ¹³ A gdy wyszło kilka dni, król Agrypa i Bernice przyjechali do Cezaryi, witać Festa.
- ¹⁴ A gdy tam niemało dni zamieszkali, Festus przełożył królowi sprawę Pawłową, mówiąc: Mąż niektóry zostawiony jest od Feliksa w więzieniu.
- ¹⁵ Dla którego, gdym był w Jeruzalemie, stawili się przede mną przedniejsi kapłani i starsi żydowscy, prosząc o dekret przeciwko niemu.
- ¹⁶ Którymem odpowiedział, że tego nie mają w zwyczaju Rzymianie, aby którego człowieka mieli wydać na stracenie, azby pierwaj oskarżony miał przed sobą te, co nań skarżą, i dano by mu plac do odpowiedzi na to, w czem go obwiniają.
- ¹⁷ Gdy się tedy tu zeszedli, bez wszelkiej odwłoki nazajutrz zasiadłszy na sądzie, kazałem przywieść tego męża.
- ¹⁸ Przeciw któremu stanąwszy ci, co nań skarżyli, żadnej winy nie przynieśli z tych, którychem się ja spodziewał.
- ¹⁹ Lecz jakieś spory o swoich zabobonach mieli przeciwko niemu i o niejakiem Jezusie umarłym, o którym Paweł twierdził, że żyw jest.
- ²⁰ Ja tedy wątpiąc o tem, o czem ten spór był, rzekłem: Jeżliby chciał iść do Jeruzalemu, a tam o tem być sądzony?
- ²¹ Lecz iż Paweł apelował, aby zachowany był do Augustowego rozeznania, rozkazałem go chować, ażbym go posłał do cesarza.
- ²² Zatem Agrypa rzekł do Festa: Chciałbym ja tego człowieka słyszeć. A on rzekł: Jutro go usłyszysz.
- ²³ Nazajutrz tedy, gdy przyszedł Agrypa i Bernice z wielką okazałością, i weszli w dom sądowy z hetmanami i mężami przedniejszymi miasta onego, na rozkazanie Festowe przywiedziono Pawła.
- ²⁴ I rzekł Festus: Królu Agrypo i wszyscy mężowie, którzyście tu z nami! widzicie tego, o którego mię wszystkim lud żydowski prosił, i w Jeruzalemie i tu wołając, że nie słuszną, aby ten dłużej żyć miał.
- ²⁵ A ja zrozumiawszy, że nie uczynił nic śmierci godnego, a iż i on sam apelował do Augusta, uczyniłem dekret, aby był posłany.
- ²⁶ O którym, co bym panu pewnego pisać miał, nie mam. Przetoż kazałem go przed was przywieść, a najwięcej przed cię, królu Agrypo! abym, po rozsądzeniu sprawy jego, miał co pisać.
- ²⁷ Bo mi się niesłuszną widzi, posłać więźnia, a tego, o co go obwiniają, nie oznajmić.

ROZDZIAŁ 26

Zatem Agrypa rzekł do Pawła: Pozwala ci się, abyś mówił sam od siebie. Tedy Paweł wyciągnąwszy rękę, taką sprawę dał:

² Na to wszystko, z czego mię obwiniają Żydowie, królu Agrypo! poczytam się być za szczęśliwego, iż dziś mam odpowiadać przed tobą.

³ A zwłaszcza, żeś ty powiadom tych wszystkich, które są między Żydami, zwyczajów i sporów; przetoż cię proszę, żebyś mię cierpliwie posłuchał.

⁴ Co się tedy tknie żywota mego od młodości, jaki był od początku między narodem moim w Jeruzalemie, wiedzą wszyscy Żydowie,

⁵ Będąc mi świadkami z dawna, (gdyby świadectwo wydać chcieli), iż według najdoskonalszej sekty nabożeństwa naszego żyłem, będąc Faryzeuszem.

⁶ A teraz o nadzieję onej obietnicy, ojcom od Boga uczynionej, stoję przed sądem;

⁷ Której dwanaście naszych pokoleń ustawicznie dniem i nocą służąc Bogu, mają nadzieję dostąpić; o tę nadzieję skarżę na mię Żydowie, o królu Agrypo!

⁸ Cóż za rzecz do wiary niepodobną u siebie sądzicie, że Bóg umarłe wzbudza?

⁹ Mnieć się wprawdzie samemu zdało, żem był powinien przeciwko imieniowi Jezusa Nazareńskiego wiele przeciwnych rzeczy czynić.

¹⁰ Com też czynił w Jeruzalemie i wiele ja świętych sadzał do więzienia, wzięwszy moc od przedniejszych kapłanów; a gdy mieli być zabijani, wotowałem przeciwko nim.

¹¹ I po wszystkich bóżnicach częstokroć je trapiąc, przymuszałem bluźnić, a nader wściekle przeciwko nim postępując, prześladowałem je aż i do obcych miast.

¹² W czym, gdym też do Damaszku jechał, mając władzę i zlecenie od przedniejszych kapłanów,

¹³ W południe, w drodze będąc, widziałem; o królu! światłość z nieba, jaśniejszą nad jasność słoneczną, która oświeciła mnie i tych, którzy jechali ze mną.

¹⁴ A gdyśmy wszyscy upadli na ziemię, usłyszałem głos mówiący do siebie, a mówiący żydowskim językiem: Saulu! Saulu! przeczże mię prześladowiesz? trudno tobie przeciwko ościeniowi wierząć.

¹⁵ A jam rzekł: Ktoś jest, Panie? A on rzekł: Jam jest Jezus, którego ty prześladowiesz.

¹⁶ Ale wstań, a stań na nogach twoich; gdyżem ci się dlatego pokazał, abym cię uczynił sługą i świadkiem tak tych rzeczy, któreś widział, jako i innych, w których ci się pokażę.

¹⁷ Wyrываяć cię od tego ludu i od pogan, do których cię teraz posyłam,

¹⁸ Ku otworzeniu oczu ich, aby się nawrócili z ciemności do światłości, a z mocy szatańskiej do Boga, aby tak wzięli odpuszczenie grzechów i dział między poświęconymi przez wiarę, która jest w mię.

¹⁹ Przetoż, o królu Agrypo! nie byłem nieposłusznym temu niebieskiemu widzeniu.

²⁰ Ale najprzód tym, którzy są w Damaszku i w Jeruzalemie, i we wszystkiej krainie Judzkiej, i poganom opowiadałem, aby pokutowali i nawrócili się do Boga, czyniąc uczynki godne pokuty.

²¹ Dla tych rzeczy Żydowie w kościele mię pojmawszy, chcieli mię zabić.

²² Ale za pomocą Bożą jeszcze aż do dnia tego stoję, świadcząc i małemu, i wielkiemu, nic nie mówiąc oprócz tego, co opowiedzieli prorocy i Mojżesz, że się stać miało;

²³ To jest, iż Chrystus miał cierpieć, a będąc pierwszym z zmartwychwstania opowiadać miał światłość ludowi temu i poganom.

²⁴ To gdy on ku obronie swojej powiedział, rzekł Festus głosem wielkim: Szalejesz Pawle!

wielka nauka przywodzi cię do szaleństwa.

²⁵ Ale on rzekł: Nie szaleję, najmożniejszy Feście! aleć prawdziwe i zdrowe słowa powiadam.

²⁶ Wie bowiem i król o tych rzeczach, przed którym bezpiecznie mówię, gdyż nie tuszę, aby co z tych rzeczy u niego było tajno, ponieważ się to nie w kącie działo.

²⁷ Wierzysz, królu Agrypo! prorokom? Wiem, iż wierzysz.

²⁸ Zatem Agrypa rzekł do Pawła: Mało byś mnie nie namówił, żebym został chrześcijaninem.

²⁹ Ale Paweł rzekł: Życzyłbym od Boga, aby i w mału, i w wielu, nie tylko ty, ale i wszyscy, którzy mię dziś słuchają, stali się takimi, jakim i ja jest, oprócz tych związek.

³⁰ A gdy on to rzekł, wstał król i starosta, i Bernice, i ci, którzy siedzieli z nim.

³¹ A ustąpiwszy na stronę, rzekli jedni do drugich, mówiąc: Nic godnego śmierci albo więzienia nie czyni ten człowiek.

³² Lecz Agrypa rzekł do Festa: Mógł ten człowiek być uwolniony, by był do cesarza nie apelował.

ROZDZIAŁ 27

A gdy skazano, żebyśmy płynęli do Włoch, oddano i Pawła, i niektóre inne więźnie setnikowi, imieniem Julijuszowi, roty Augustowej.

² Tedy wsiadłszy w okręt Adramiteński, mając płynąć podle krain Azji, puścili się od brzegu, a był z nami Arystarchus, Macedończyk z Tesaloniki.

³ A drugiego dnia przypłynęliśmy do Sydonu, kędy Julijusz ludzko się Pawłowi stawiawszy, pozwolił mu iść do przyjaciół, aby wczasu zażył.

⁴ A stamtąd się puściwszy, przypłynęliśmy pod Cypr, dlatego że były wiatry przeciwne.

⁵ A przepłynąwszy ono morze, które jest podle Cylicyi i Pamfilii, przybyliśmy do Miry, miasta Licyjskiego.

⁶ A tam setnik znalazłszy okręt Aleksandryjski, który płynął do Włoch, wsadził nas weń.

⁷ A gdyśmy przez wiele dni z wolna płynęli, a zaledwie przeciwko Knidowi przyjechali, przeto że nam wiatr nie dopuszczał, popłynęliśmy pod Kretę podle Salmonu.

⁸ A ledwie ją przeminąwszy, przyszliśmy na miejsce niektóre, które zowią piękne porty, od którego blisko było miasto Lasea.

⁹ A gdy czas nie mały wyszedł, i już było niebezpieczne żeglowanie, przeto iż już był i post przeminał, napominał je Paweł,

¹⁰ Mówiąc do nich: Mężowie! widzę ja, iż z ukrzywdzeniem i z wielką szkodą nie tylko towarów i okrętów, ale też i dusz naszych będzie to żeglowanie.

¹¹ Jednak setnik więcej ufał sprawcy okrętu i sternikowi, niż temu, co Paweł powiadał.

¹² A gdy nie było portu sposobnego ku zimowaniu, wiele ich radę dawało puścić się stamtąd, owaby jakożkolwiek mogli przeprawiwszy się do Fenicyi, przezimować u portu Kreteńskiego, który leży między wiatrem południowym i zachodnim.

¹³ A gdy powionął wiatr z południa, mniemając, że swego przedsięwzięcia dopięli, puściwszy się od brzegu, płynęli blisko Krety.

¹⁴ Lecz niedługo potem uderzył na nie wiatr gwałtowny, który zowią Euroklidon.

¹⁵ A gdy był okręt porwany, a nie mógł się oprzeć wiatrowi, puściwszy się płynęliśmy.

¹⁶ A gdyśmy pod niektórą małą wysepkę przypłynęli, którą zowią Klauda, ledwieśmy mogli bacik zatrzymać.

- 17 Który wciągnąwszy, ratunku używali, podpasawszy okręt, a bojąc się, żeby nie wpadł na hak, spuściwszy żagle, tak płynęli.
- 18 A iż nami nawałności bardzo miały, nazajutrz towary wyrzucili.
- 19 A trzeciego dnia rękami naszymi okrętowe naczynia wyrzuciliśmy.
- 20 Lecz gdy się ani słońce, ani gwiazdy przez wiele dni nie ukazały, a nawałność nie miała nalegała, na ostatek odjęta była wszystka nadzieja, żebyśmy byli mogli być zachowani.
- 21 A gdyśmy długo nie jedli, tedy Paweł stojąc w pośrodku ich rzekł: Mielście zaprawdę, o mężowie! usłyszawszy mię, nie puszczać się od Krety, a tak ujść tej straty i zguby.
- 22 Lecz i teraz napominam was, abyście byli dobrej myśli; boć nie zginie z was żadna dusza, oprócz okrętu.
- 23 Albowiem stanął przy mnie tej nocy Anioł Boga tego, któregom ja jest i któremu służę;
- 24 Mówiąc: Nie bój się, Pawle! musisz stawiony być przed cesarzem, a oto darował ci Bóg wszystkich, którzy płyną z tobą.
- 25 Przetoż bądźcie dobrej myśli, mężowie! albowiem wierzę Bogu, że tak będzie, jako mi powiedziano.
- 26 A musimy opaść na niektórej wyspie.
- 27 A gdy przyszła noc czternasta, a myśmy się błakali po morzu Adryjatyckiem, około północy zdało się żeglarzom, iż się im okazywała niektóra kraina.
- 28 Tedy spuściwszy sznur z ołowiem, znaleźli głębiej dwadzieścia sążni; a maluczko odpłynąwszy, zasię spuścili ołów i znaleźli piętnaście sążni.
- 29 A bojąc się, aby snąć na miejsca ostre nie wpadli, zrzuciwszy cztery kotwice z steru, pragnęli, aby dzień był.
- 30 A gdy żeglarze myśleli z okrętu uciec i spuścili bacik na morze, chcąc rzekomo od przodku okrętu zarzucać kotwice,
- 31 Rzekł Paweł setnikowi i żołnierzom: Jeżeli ci nie zostaną w okręcie, wy zachowani być nie możecie.
- 32 Tedy żołnierze obcięli powrozy u bacika i dopuścili mu odpaść.
- 33 A między tem niż się rozedniało, napominał Paweł wszystkie, aby pokarm przyjęli, mówiąc: Dziś temu czternasty dzień, jako czekając trwacie bez pokarmu, nic nie jedząc.
- 34 Dlatego proszę was, abyście pokarm przyjęli; bo to służy ku zachowaniu waszemu, gdyż żadnego z was włos z głowy nie spadnie.
- 35 A to rzekłszy i chleb wzięwszy, podziękował Bogu przed wszystkimi i złamawszy począł jeść.
- 36 Zatem wszyscy będąc lepszej myśli i sami pokarm przyjmowali.
- 37 A było nas wszystkich dusz w okręcie dwieście siedmdziesiąt i sześć.
- 38 Będąc tem pokarmem nasyceni, ulżenie czynili okrętowi, wyrzucając zboże w morze.
- 39 A gdy był dzień, nie poznali ziemi; wszakże obaczyli niejaką odnogę mającą brzeg, do którego uradzili jeźliby mogło być, przybić okręt.
- 40 A wyciągnąwszy kotwice, puścili się na morze; a rozpuściwszy zawiasy sterowe i podniósłszy żagiel po wietrze, mieli się do brzegu;
- 41 Ale napadłszy na miejsce, które miało z obu stron morze, otręcili okręt; a przodek okrętu uwięznawszy, został nie ruszając się, lecz zad rozbijał się od gwałtownych wałów.
- 42 Tedy żołnierze radzili, aby więźnie pozabijali, iżby który wypłynąwszy nie uciekł.
- 43 Ale setnik chcąc zachować Pawła, pohamował je od tego przedsięwzięcia i rozkazał

tym, którzy mogli pływać, aby się wprzód w morze puścili i na brzeg wyszli;

⁴⁴ Inni zasię, niektórzy na deskach, a niektórzy na sztukach okrętu. I tak się stało, że wszyscy zdrowo wyszli na ziemię.

ROZDZIAŁ 28

A gdy zdrowo uszli, dopiero poznali, iż onę wyspę Melitą nazywano.

² Ale on gruby lud pokazał nam nie lada ludzkość; albowiem zapaliwszy stos drew, przyjęli nas wszystkich dla deszczu padającego i dla zimna.

³ A gdy Paweł nagarnął gromadę chrustu i kładł na ogień, wyrwawszy się żmija z gorąca, przypięła się do ręki jego.

⁴ A gdy on lud gruby ujrzał onę gadzinę wiszącą u ręki jego, mówili jedni do drugich: Pewnie ten człowiek jest mężobójcą; bo choć z morza uszedł, przecię mu pomsta żywym być nie dopuściła.

⁵ Lecz on otrząsnąwszy onę gadzinę w ogień, nic złego nie ucierpiał.

⁶ A oni czekali, żeby opuchł albo nagle upadłszy umarł; a gdy tego długo czekali, a widzieli, iż mu się nic złego nie stało, odmieniwszy się, mówili, że jest Bogiem.

⁷ A przy onych miejscach miał folwarki przedniejszy onej wyspy, imieniem Publijusz, który przyjąwszy nas, przez trzy dni przyjacielsko podejmował.

⁸ I stało się, że ojciec onego Publijusza, mając gorączkę i biegunkę, leżał; do którego Paweł wszedłszy modlił się, a włożywszy nań ręce uzdrowił go.

⁹ To gdy się stało, tedy drudzy, którzy byli złożeni chorobami na onej wyspie, przychodzili i byli uzdrowieni;

¹⁰ Którzy nam też wielką uczciwość wyrządzali, a gdyśmy precz płynąć mieli, nakładli nam, czego było potrzeba.

¹¹ A po trzech miesiącach puściliśmy się w okręcie Aleksandryjskim, który zimował na onej wyspie, mającym za herb Kastora i Polluksa.

¹² A przy płynąwszy do Syrakus, zamieszkaliśmy tam trzy dni.

¹³ A stamtąd płynąc kołem, przybyliśmy do Regijum, a po jednym dniu, gdy powstał wiatr południowy, wtórego dnia płynęliśmy do Puteolów.

¹⁴ Gdzie znalazłszy braci, uproszeniśmy byli od nich, żebyśmy zamieszkali u nich przez siedm dni; a takieśmy szli do Rzymu.

¹⁵ Stąd, gdy usłyszeli bracia o nas, wyszli przeciwko nam aż do rynku Appijuszowego i do Trzech Karczem; których gdy Paweł ujrzał, podziękowawszy Bogu, wziął śmiałość.

¹⁶ A gdyśmy przyszli do Rzymu, setnik oddał więźnie hetmanowi wojska; ale Pawłowi dopuszczono, mieszkać osobno z żołnierzem, który go strzegł.

¹⁷ I stało się po trzech dniach, że zwołał Paweł przedniejszych z Żydów; a gdy się zeszli, rzekł do nich: Mężowie bracia! ja nic nie uczyniwszy przeciwko ludowi i zwyczajom ojczystym, będąc związany w Jeruzalemie, podany jestem w ręce Rzymian;

¹⁸ Którzy wysłuchawszy mię, chcieli mię wypuścić dlatego, że we mnie żadnej winy godnej śmierci nie było.

¹⁹ Lecz gdy się temu sprzeciwiali Żydowie, musiałem apelować do cesarza; nie żebym miał naród mój w czym oskarżać.

²⁰ Dla tej tedy przyczyny zwołałem was, abym się z wami ujrzał i rozmówił; albowiem dla nadziei ludu Izraelskiego tym łańcuchem jestem opasany.

²¹ Lecz oni rzekli do niego: My aniśmy listów dostali o tobie z Judzkiej ziemi, ani kto z

braci przyszedłszy oznajmił, albo mówił o tobie co złego.

22 Wszakże byśmy radzi od ciebie słyszeli, co rozumiesz; albowiem o tej sekcie wiemy, iż wszędzie przeciwko niej mówią.

23 A postanowiwszy mu dzień, przyszło ich do niego do gospody niemało, którym z doświadczeniem wykladał królestwo Boże, namawiając ich do tych rzeczy, które są o Jezusie, z zakonu Mojżeszowego i z proroków, od poranku aż do wieczora.

24 Tedy niektórzy uwierzyli temu, co mówił, a niektórzy nie uwierzyli.

25 A będąc niezgodnymi między sobą, rozeszli się, gdy Paweł rzekł to jedno słowo: Iż dobrze Duch Święty powiedział przez Izajasza proroka, do ojców naszych,

26 Mówiąc: Idź do tego ludu, a mów: Słuchem słuchać będziecie, ale nie zrozumiecie, a widząc widzieć będziecie, ale nic nie ujrzycie;

27 Albowiem zgrubiało serce ludu tego, a ciężko uszyna słyszeli i zamrużyli oczy swe, aby snać oczyma nie widzieli, a uszyna nie słyszeli, i sercem nie rozumieli, i nie nawrócili się, a uzdrowiłbym je.

28 Niechże wam tedy wiadomo będzie, iż poganom posłane jest to zbawienie Boże, a oni słuchać będą.

29 A gdy to on rzekł, odeszli Żydowie, mając między sobą wielki spór.

30 I mieszkał Paweł przez całe dwa lata w najemnej gospodzie swojej, i przyjmował wszystkich, którzy przychodzili do niego;

31 Każąc o królestwie Bożem i ucząc tych rzeczy, które są o Panu Jezusie Chrystusie, ze wszystkim bezpieczeństwem bez przeszkody.

For other languages please go to **www.wordproject.org**